№ 207 — Rocznik XVII. Sobota, 11 września 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mark, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 września.

Aż do téj chwili żadnych nie odbieramy wiadomości, dotyczących serbskiéj skupczyny, któréj otwarcie, jak już pisaliśmy, wczoraj miało nastąpić — natomiast obszerne znajdujemy w pismach korespondencye białogrodzkie, które, nie zapoznawając trudnego położenia gabinetu serbskiego — wypowiadają wszakże przekonanie, że Serbia pod naciskiem mocarstw europejskich z neutralnego nie wystąpi stanowiska, że więc powstanie hercogowińskie groźnych nie przybierze rozmiarów. I tak piszą z Wiednia do Bohemii, że między gabinetem serbskim a Omladiną przyszło już do rozterek. Serbskie dzienniki rewolucyjne z najostrzejszemi wymówkami występują przeciw Risticzowi a Granicar podnosi, że jeśli rząd nie rozpocznie wojny, Serbii niehybna zagraża wojna domowa a ministrów czeka klątwa wszystkich Serbów. Jakkolwiek nie jest jeszcze otwartą skupczyna, pisze jeden z korespondentów, widoczne są już oznaki, zapowiadające zmianę sytuacyi mimo nowego gabinetu i mimo głosów, żądających wojny. W obec nieodgadnionéj polityki Czarnogórza Serbia, gdyby nawet chciała, nie może się puszczać na żadne awanturnicze próby. Z trzech bowiem stron opasaną będzie wkrótce Serbia, zdaniem korespondenta, wojskami tureckiemi. Pod Nisch koncentruje się oddział turecki w liczbie 25,000 ludzi pod wodzą Hussein Avni paszy; na Kossowém polu formuje znów Derwisz pasza kilka batalionów a w Albanii stanie niebawem silna armia, któréj dowódzcą Mechmed Ali pasza. W obec takiego stanu rzeczy cóż zrobi, zapytuje się prasa austryacka, rząd serbski ze swoją milicyą, która nigdy jeszcze nie była w polu? Grecya zawarła wprawdzie, jak mówią, przymierze zaczepno-odporne z Serbią w roku 1867, ale nie widać, ażeby gabinet grecki myślał o wojnie. Również i książę rumuński nie myśli mięszać się do kwestyi wschodniéj. Powstanie w Bułgaryi nie wieleby pomogło. Łatwém więc do przewidzenia, że ustąpi nowy gabinet serbski, ponieważ ani kroku naprzód postąpić nie może. Do zmiany sytuacyi przyczyniają się jeszcze doniesienia o klęskach powstańców hercogowińskich. Dla tego, tak kończą wszystkie niemal korespondencye, jak dawniéj, przed kilkunastu dniami, nikt nie wątpił o tém, że Serbia chwyci za oręż, tak dzisiaj odmienne panuje przekonanie — jeśli nadzwyczajne wypadki nie zmienią położenia. Czy zaś zajdą — wątpić się godzi. — Otóż mniéj więcéj streszczenie wszystkich korespondencyi białogrodzkich, zastanawiających się nad przyszłą postawą Serbii. Dodać tutaj winniśmy, że pisma berlińskie zamieszczają telegramy, które donoszą, że nowy gabinet poda się do dymisyi i że utworzenie nowego poleconém będzie panu Risticzowi.

Wiadomość, jaką zamieściliśmy wczoraj w telegramach, o zamianowaniu admirała Roze komendantem eskadry na morzu Środziemném w miejsce admirała la Roncière le Noury, ponownym jest dowodem, jak w armii francuzkiéj do obecnéj nawet chwili utrzymać się zdołały tradycye napoleońskie i sympatye dla cesarstwa. Admirał la Roncière le Noury przesłał w dniach ostatnich w charakterze deputowanego departamentu Eure pismo do przewodniczącego bankietu bonapartystowskiego w Evreux, w którém niedwuznacznie oświadcza się za rządami Napoleona III. i pragnie powrotu cesarstwa. To spowodowało jego dymisyą. Większa część prasy francuzkiéj uradowana, jak słuszna, z postępowania rządu, bo czyż miałoby być wolno stronniczą prowadzić politykę żołnierzowi, znajdującemu się w czynnéj służbie, gdyby nim był nawet światły prezes geograficznego kongresu admirał la Roncière le Noury? Snać agitacye bonapartystowskie zanadto już rozgałęzić się musiały po kraju i osłabiać powagę obecnego rządu, jeżeli gabinet pana Buffeta zdecydował się na krok tak śmiały.

Z Niemiec moglibyśmy tylko pisać o manewrach wojskowych, odbywających się na Szląsku i o przyjęciu, jakiego doznał cesarz w podróży swéj do Wrocławia. Ponieważ to jednakowoż mniéj jest zajmujące, wolimy podnieść tutaj, że prasa berlińska szeroko się rozpisuje o pobycie następcy tronu niemieckiego w Bawaryi w czasie inspekcyi bawarskiego korpusu i że zaznacza znów zwrot opinii w południowych prowincyach na korzyść idei niemieckiéj.

Z Madrytu wreszcie nadchodzą wiadomości, że król Alfons zamierza po uspokojeniu Katalonii stanąć na czele armii i wkroczyć do prowincyi biskajskich i Nawarry.

---

* W Poniecu na Wydawach odbył się w dniu 5 b. m. trzeci wiec, który zagaił dr. Hejnowski i przemówił na nim wyjaśniając sprawę językową. Daléj mówił ks. Zingler i ks. Fligerski o prawie zarządu majątku kościelnego i wyborach do dozoru kościelnego i reprezentacyi gminnéj. Następnie tenże i ks. Blümel przedstawili kandydatów, pomiędzy tymi ks. Romana Czartoryskiego, który na wiecu był obecnym i przyrzekł przyjąć obowiązki członka dozoru kościelnego w Poniecu. Wreszcie uchwalono rezolucyą téj treści:

Zgromadzeni na trzecim wiecu członkowie stowarzyszenia polsko-katolickiego dla Ponieca i okolicy żądają, aby dzieci polskie po szkołach ludowych w swym języku rodzinnym dostatecznie były uczone i tylko w tym języku inne nauki im wykładano.

Na wiecu tym był obecnym i ks. dr. Respądek.

Ordynacya opiekuńcza
(Vormundschaftsordnung).

(Ciąg dalszy).

I.

Komu w danym razie opieka się powierza?

Opieka zaprowadza się:

a) nad małoletnimi, skoro nie ma nad nimi władzy ojcowskiéj — lub jeśli ojciec sam jest pod opieką;

b) nad pełnoletnimi, skoro są umysłowo chorzy, za rozrzutników uznani, głusi, niewidomi, niemi do tego stopnia, że kalectwo to jest przeszkodą do czynności prawnych, a ostatecznie nieobecni, t. j. jeśli o ich pobycie od roku nie ma wiadomości, co w nagłych przypadkach i prędzéj nastąpić może.

Przepisy co do opieki nad małoletnimi znajdują odpowiednie zastósowanie przy opiece nad pełnoletnimi.

Skoro zaprowadzenie opieki jest potrzebném, winni są matka, macocha, doletnie rodzeństwo i urzędnicy stanu o tém sądowi opiekuńczemu donieść. Niewypełnienie obowiązku tego pociąga dla urzędników stanu karę dyscyplinarną, dla matki zaś utratę prawa do opieki.

Powołani są do prowadzenia opieki z prawem pierwszeństwa po kolei:

1. Rodzice adoptujący,
2. Osoby przez ojca mianowane,
3. Matka,
4. Osoby przez matkę mianowane,
5. Dziad ze strony ojca,
6. Dziad ze strony matki.

Jeśli osoba, nad którą opieka ma być zaprowadzoną, jest kobietą zamężną, to przed wszystkimi ma mąż pierwszeństwo do opieki. Ojcu i matce, która do swéj śmierci opiekę prowadziła, wolno w testamencie, sądowo lub notaryalnie, lub téż w własnoręcznie napisanym i podpisanym dokumencie tak mężczyznę jak kobietę opiekunem mianować; wszakże kobieta, która ma męża, tylko za jego zezwoleniem opiekę może sprawować. Mąż dający żonie zezwolenie do prowadzenia opieki odpowiada za jéj czynności dotyczące opieki jako rękojemca (Bürge.) Każda z powyżéj wymienionych ostatnią wolą lub prawem familijném powołanych osób ma przed następną prawo objęcia opieki i może drogą zażalenia do wyższéj instancyi o prawo to upomnieć się, najdaléj w 4 tygodnie po odebraniu wiadomości o mianowaniu innego opiekuna. Osoba prawnie powołana może być bez dalszego tylko, jeśli się na to sama zgadza, pominiętą, w razie przeczenia jéj zaś sąd wyższéj instancyi o pominięciu rozstrzyga.

Wtedy dopiéro, gdy nie ma prawnie powołanego, sąd opiekuńczy z przedstawionych sobie przez radę sierocą osobistości wybiera najwięcéj odpowiednią na opiekuna i współopiekuna. Przy wyborze tym prócz ogólnéj kwalifikacyi do specyalnéj opieki ma być uwzględnioném:

a. pokrewieństwo lub powinowactwo z pupilem,
b. wyznanie religijne czyli, wyjąwszy nadzwyczajne wypadki, wyznanie ojca pupila.

Każdy obywatel państwa pruskiego obowiązany jest opiekę, do któréj jest powołanym bądź ostatnią wolą, bądź prawem familijném, bądź przez sąd opiekuńczy przyjąć, a wolno się tylko od niéj uchylić

a. kobietom,
b. starcom nad 60 lat liczącym,
c. nawiedzonym chorobą, która czyni do prowadzenia opieki niezdatnym,
d. obarczonym więcéj niż jedną opieką lub kuratelą (Pflegschaft), przyczém jednak prowadzenie współopieki (Gegenvormundschaft) się nie liczy,
e. nie mieszkającym w obrębie sądu opiekuńczego,
f. mającym pięcioro lub więcéj małoletnich dzieci,
g. nie mogącym lub nie chcącym stawić żądanéj od nich kaucyi.

Niezdolne do prowadzenia opieki są osoby same znajdujące się pod opieką, nie mające lat 21, nie posiadające praw honorowych, publicznie niemoralny żywot prowadzące, przez ojca lub matkę wykluczone i ostatecznie wspólni dłużnicy podczas konkursu. Kobiety mogą być bez ograniczenia ostatnią wolą powołane. Na mocy prawa familijnego przypada im opieka jako matkom. Przez sąd opiekuńczy może wszakże z kobiet tylko babka pupila być powołaną. Urzędnicy państwa i płatni urzędnicy kościoła i gminy tylko za zezwoleniem swéj przełożonéj władzy mogą przez sąd opiekuńczy do opieki być powołani.

Skoro osoba do opieki powołana wzbrania się jéj przyjęcia, może być zniewoloną do tego 3-krotnie karą za każdą razą do 300 marek dochodzącą. Zapłacenie téj kary trzykrotne uwalnia ją od opieki, wszakże tylko téj, któréj nieprzyjęcie karę spowodowało, lecz bynajmniéj od prowadzenia opieki w ogóle.

Wypada nadmienić jeszcze, iż w pewnych razach istnieje tak zwana prawna opieka (gesetzliche Vormundschaft) i wtedy opieka na mocy mianowania się nie urządza.

Opiekę prawną ma:

1. dyrekcya domów przytułku (Verpflegungsanstalt) stojących pod zarządem państwa albo gminy nad przyjętymi do nich pupilami aż do ich pełnoletności, chociaż zakład opuszczą prędzéj,
2. ojciec nad dziećmi nieprawego łoża swéj córki,
3. ojciec nad małoletnią córką, która przez wyjście za mąż, nad małoletnim synem, który przez oddzielne prowadzenie domu, i nad małoletnimi dziećmi, które przez wypuszczenie (Entlassung) z pod władzy ojcowskiéj wyszły.

Wypuszczenie bowiem z pod władzy ojcowskiéj nie nadaje, jak to dotąd się działo, praw pełnoletności. Jedynie sąd opiekuńczy może po rozpoznaniu sprawy małoletnim po skończeniu 18 roku nadać prawa pełnoletności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości urzędowe.

Król nadał zatrudnionemu przy kolegium komercyjném i admiralicyjném w Gdańsku rendantowi kasy sąd. i depozytalnéj, radzcy obrachunkowemu Knopmuss order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Śrem, 9 września.

(Rezultat sejmiku powiatowego. — Sprawa ks. Merkla i towarzyszów.)

± Zgromadzonym przedwczoraj w tutejszém mieście stanom powiatowym oznajmiono na wstępie, że p. Faustyn Haak, dziedzic dóbr Nowca, zszedł z tego świata.

Na porządku dziennym sejmiku była przedewszystkiém kwestya wyboru rendanta kasy powiatowo-komunalnéj. Wybór padł prawie jednogłośnie, bo przeciw 2 głosom, na kamelarza p. Tadrzyńskiego Ignacego, podczas gdy w rozesłanym stanom powiatowym spisie przedmiotów mających przyjść pod obrady teraźniejszy rendant kasy powiatowéj p. Schendel jako kandydat był postawionym.

Następnie przedłożono rozporządzenie królewskiéj rejencyi poznańskiéj z dnia 24 grudnia 1874 r. odnoszące się do skreślenia kosztów biurowych dla urzędu obwodowego w Mosinie. P. Konstanty Sczaniecki skorzystał z téj sposobności i poruszył na nowo w trafnym wywodzie kwestyą tak zwanych obiegałów czyli sług komisarzy obwodowych. — Z oświadczenia p. Sczanieckiego jako i p. radzcy ziemiańskiego dowiedziały się stany powiatowe, iż żadne dominium ani żadna gmina nie potrzebuje płacić składki na obiegałów; natomiast potrzeba zawczasu, zatém przed skończonym rokiem — donieść o tém radzcy ziemiańskiemu, względnie komisarzowi z żądaniem, aby wszelkie korespondencye nadsyłane były pocztą jako sprawa urzędowa podlegająca opłacie pocztowéj (portopflichtige Dienstsache.)

Daléj wybrano na nowo dawniejszą komisyą, któréj zadaniem unormowanie podatku dochodowego na rok 1876.

Z kolei roztrząsano regulamin królewskiéj rejencyi w Poznaniu z dnia 16 lipca 1875, mający na celu wykonanie prawa z dnia 21 czerwca 1875 co do robót ręcznych, sprzężajnych i co do utrzymywania dróg publicznych. Motywa tego regulaminu są w polskim tekscie zupełnie niezrozumiałe. Pomijając już tę ważną niedogodność stany uznały, iż nie dość jasnemu regulaminowi zbywa na wszelkich datach statystycznych, na których opieraćby można obrachunki mające wykazać, o ile właściciele gruntów do robót pociągani być mają. — Postanowiono zatém zatrzymać dawniejszy w Śremskiém używany sposób naprawiania dróg, a komisya złożona z pp. Konstantego Sczanieckiego z Miedzychoda, kamelarza Jana Burzyńskiego z Dolska, gospodarza Rocha Włodarczaka z Gawron i dziedzica Antoniego Świnarskiego z Śremu ma przedstawić do zatwierdzenia potrzebną dla powiatu śremskiego normę opartą na datach zbieranych przez następne dwa lata.

Wartość dnia roboczego ustanowiono jak następuje:

1) okres robót nadzwyczajnych tj. od 15 czerwca do 31 października za dzień ręczny, chłop 1,50 m., kobieta 0,75 m., parokonna powózka 7,50 m., wolska powózka 6 m., w obu razach włącznie z woźnicą;

2) okres robót zwyczajnych tj. od 1 listopada do 14 czerwca za dzień ręczny, chłop 1 m., kobieta 0,50 m., parokonna powózka 4,50 m. a wolska 3 m.

Proponowane okręgi na rok bieżący przyjęto, lecz zażądano od radzcy ziemiańskiego, aby u rejencyi potrzebne poczynił kroki o znaczne powiększenie okręgów na przyszłość.

Podano wreszcie wniosek: ażeby w myśl ordynacyi powiatowéj wybranym był deputat powiatowy, któryby w razie dłuższego nad dwa tygodnie wyjazdu radzcy ziemiańskiego tegoż zastępował, a to celem uniknięcia zastępstwa przez urzędnika subalterną.

Wszystkie inne propozycye, o jakich mowa w spisie porządku dziennego, przyjęto jednogłośnie.

Tyle o sejmiku, a teraz zajrzyjmy do sądu.

Przed deputacyą kryminalną stanął dziś ksiądz proboszcz Merkel z Kolniczek, w pow. pleszewskim, w towarzystwie pp. Konrada Wernera i Józefa Nieradzińskiego z Książa. Przedmiotem oskarzenia król. prokuratoryi, zastąpionéj przez p. referendaryusza Stephana, było święcenie jajka wielkanocnego przez księdza w nie swojéj parafii, a namówienie do tego rzekomego przestępstwa ze strony współoskarzonych świeckich. Jako obrońca wszystkich podsądnych stawał p. rzecznik Karpiński. Tak ksiądz jak i obrońca starali się wywieść, że święcenie jajka wielkanocnego, czego się zresztą ks. M. nie wypierał, nie jest urzędową funkcyą kapłańską. Współpodsądni przyznali się, że ks. M. na cel wspomniany do siebie zaprosili, a p. Karpiński wniósł o odczytanie denuncyacyi, do czego się jednak sąd nie przychylił, ale dowiedzieliśmy się przy publikacyi tego postanowienia kolegium, że denuncyantem jest sam ks. Kubeczak z Książa, w którego parafii święcenie się odbyło. Obrońca wniósł o uwolnienie podsądnych, podczas gdy prokurator żądał ukarania księdza M. 6 mark. lub 2 dniami więzieniem a współoskarzonych każdego 3 markami lub dniem więzienia. Wyrok atoli dziś nie zapadł i sprawa odroczoną została, aby w nowym terminie przesłuchać proponowanego przez obrońcę znawcę księdza prob. Mentzla, czy święcenie jajka wielkanocnego należy do funkcyi urzędowych kapłańskich lub czy téż każdy świecki uprawnionym jest do wypełnienia téj czynności. O ostatecznym wypadku tego procesu, na ustawach majowych opartego — swego czasu wam doniosę.

Buk, 8 września.

(Wybory do zarządu majątku parafialnego. — Towarzystwo pomocy naukowéj bukowskie.)

Wybory do dozoru kościelnego i rady parafialnéj, które nie 15, ale **29 b. m.** odbywać się mają w lokalu pana Panieńskiego w Buku, wywołały żywy i powszechny interes w parafii. Zawczasu każdy już przemyśliwa, w jakieby najgodniejsze ręce poruczyć kierownictwo majątku kościelnego, a to tém więcéj, że aż 40 członków wybierać musimy. To téż nie tylko z tego powodu, ale i ze względu, że wielkiéj części wyborców ustawy odnoszące się do aktu wyborczego nie są ze wszystkiém jasne i zrozumiałe, postanowiono na 12 bm. zwołać wiec na salę p. Bellacha po nabożeństwie, aby się o wszystkiém porozumieć, kandydatów do dozoru i rady ustanowić i spis tychże w dwóch egzemplarzach i ilości odpowiedniéj podać do druku. Ważność sprawy wymaga, aby parafianie najliczniéj zebrani, pomijając wszelkie kwasy i urazy osobiste, dali głos swój na ludzi, dbałych o dobro parafii i kościoła.

Nie podobna mi przytém, choćby słówkiem tylko, potrącić o nasze powiatowe Towarzystwo pomocy naukowéj, które przez przydłuższe więzienie przewodniczącego w komitecie, ks. dziekana Hebanowskiego, widocznie zostało zaniedbaném. Szanowny komitet nie zwołał dotychczas żadnego walnego zebrania, a przecież powiat nasz, nie zajmujący co do składek najpośledniejszego miejsca w wykazie dyrekcyi, chciałby chętnie wiedzieć o czynnościach komitetu i postępach tak dobroczynnéj instytucyi. Podobno podskarbi powiatowy prowadzenie kasy powierzył z własnéj woli innéj osobie. Czy legalnie? — w to nie wchodzimy, ale pewną jest, że składki za I półrocze ściągano dopiéro w maju i czerwcu, a o drugie półrocze nikt się jeszcze dotychczas nie dopominał. Mamy nadzieję, że sz. przewodniczący komitetu, którego gorliwości i zabiegom Towarzystwo tyle zawdzięcza, złemu w najkrótszym czasie zapobiegnie.

Z nad Prosny, 7 września.

(Składki na budowę teatru.)

Kiedy w roku zeszłym sprawa budowy teatru w Poznaniu obojętnie się zaczynała, a niektórzy już doradzali sprzedaż budującego się gmachu — pisaliśmy w onczas z tego samego miejsca do Dziennika o znaczeniu teatru i o korzyściach zeń spływających dla mieszkańców miasta Poznania, zachęcając słowem i uczynkiem do składania na ten cel wdowiego grosza. Zrobiliśmy już wtedy uwagę, że obywatel wiejski tj. rólnik bardziéj niż obywatel miejski jest stósunkowo obciążony i ciężarami państwowemi i różnemi składkami na cele publiczne, a mimo tego pierwszy nie wyłamuje się od ofiarności, gdy tymczasem drugi usuwa się jak może od ponoszenia narodowych ciężarów. Tę uwagę dziś powtarzamy, ile że do tego nas upoważnia odezwa w Dzienniku z d. 5 b. m. umieszczona i fakt następujący. Uznawszy raz budowę teatru w Poznaniu za instytucyą bardzo pożyteczną, wspieraliśmy ją, czém tylko nas starczyło, mając ją zawsze w myśli i sercu; ztąd gdy się Dziennik dostał w nasze ręce, pierwszą rzeczą było zajrzeć pod rubrykę „Trzy markówki“ a wyczytawszy nazwiska ofiarodawców, notowaliśmy je skrzętnie, tak że dziś mamy przed sobą dokładną ich listę. Otóż z tego spisu widzimy, że kapitaliści, właściciele domów, przemysłowcy, kupcy i w ogóle mieszkańcy miasta Poznania a mianowicie mniejszych miast i miasteczek naszych — mało bardzo stósunkowo są w nich reprezentowani; z obywateli miejskich prócz małych wyjątków każdy złożył jakąś ofiarę bądź to przez podpisanie i zapłacenie akcyi, bądź to przez dobrowolną składkę a byli i tacy, co jedno i drugie i kilkakrotnie czynili; nawet emigracya dała dowód swéj solidarności, bo oprócz ofiary pojedyńczych jéj członków różne towarzystwa grosz swój składały. Tymczasem nasze towarzystwa — a jest ich razem wziąwszy ze sto co najmniéj — złożone przeważnie z mieszkańców miast — jakoś nie poczuły się w obowiązku pójść za przykładem biedniejszych swych braci; zobaczmy, lubo stanowczo twierdzić nie możemy, że nie ma u nas ani jednego towarzystwa, coby równie tak skromnemi rozrządzało funduszami jak tamte *). Jest to smutny objaw ujemnéj strony naszych przemysłowców i w ogóle mieszkańców miast i czas byłby, aby pisma publiczne poruszając ten przedmiot rozbudziły w nich trochę więcéj poczucia obowiązku i słuszności w ponoszeniu wspólnych ciężarów, bo ta ich obojętność dzisiejsza większe w skutkach swych złe pociąga za sobą, niżby się na pozór wydawać mogło. — Rolnik jest już pokrzywdzony przez nieznośny podział ciężarów państwowych, praca jego ciężka i ciągle wystawiona na ewentualność niezależnych od niego oko-

*) I nasze niektóre towarzystwa datki na teatr złożyły. (Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

liczności: często jedna chwila wszechwładnéj natury niweczy całoroczne jego trudy a państwo mu tego nie uwzględnia, znosi niewygody na wsi częstokroć większe niż najbiedniejszy rzemieślnik w mieście — bo ostatni przy siakiéj takiéj zręczności, pilności i oszczędności może mieć i suchy kątek schronienia i pewne godziny wypoczynku i przyjemności życia miejskiego bez wielkich stósunkowo wydatków, na czém tamtemu zbywa często nawet przy znacznéj swéj zamożności.

Zurych, 5 września.

(Ciąg dalszy epilogu.)

(sk.) Prócz wspomnianych pp. Waldera i Greulicha byli na świadków powołani pp. Waller i Grüssi — pisze Landbote daléj. Ostatni jako przedstawiciel firmy Haasenstein i Vogler. Potém kapitan zurychskiéj straży policyjnéj Nötzli; pani Kompańska, która, gdyby była obecną, mogłaby prawdopodobnie najwięcéj powiedzieć, i któréj zeznania w więzieniu uczynione odczytano. Jednego świadka z Berna, wynalezionego dopiéro w sobotę i przeciw oskarzonemu powołanego, sąd nie przypuścił do głosu z powodu, że powołanie za późno nastąpiło i powodów tego opóźnienia sąd nie uznał za słuszne. W końcu zjawił się na krzesełku świadków także Polak Radomiński, kustosz muzeum raperswylskiego, mężczyzna podeszłego wieku, dworak, widocznie przyzwyczajony jako urzędnik robić i mówić, co mu z góry podyktują. Człowiek ten jedném ust otwarciem utrzymywał, że Stępkowski jest nędznym zdrajcą i szpiegiem rosyjskim i zarazem, że Kurowskiego zwą Polacy rzeczywiście „Herodem z pod Miechowa“ z powodu przegranéj bitwy. Zapytany czy w istocie myśli, iż Kurowski okazał się był wtedy tchórzem i żołnierzy swoich opuścił, odpowiedział, iż wcale tak nie było a przeciwnie Kurowski był zanadto odważny i śmiały.

I do tego ustępu muszę dodać niektóre objaśnienia. Skrybent pamfletu Waller zrobił w Bernie zeznania, które wprost Stępkowskiego potępiały jako sprawcę. On to miał mu przynieść pierwotny rękopis do poprawy, pisany własną ręką, on go późniéj odebrał, gdy był gotowy. Przed sądem zeznania te zmodyfikował świadek nieco na korzyść oskarzonego, twierdząc, że sobie dobrze nie przypomina, azali rękopis był ręką Stępkowskiego pisany. Grüssi utrzymywał, że jakaś osoba nieznana przyniosła mu pamflet i zapłaciła za jego umieszczenie, poczém przyszedł Stępkowski dla zrobienia jakichś poprawek. W ogóle świadectwa tych dwóch panów były widocznie tak naciągnięte, aby ile można ukryć autora obelżywego inseratu. Co się tyczy p. Radomińskiego, rzecz się ma jak następuje. Na dowód wszelkich oszczerstw pamfletu tyczących się osoby p. Krupskiego, Stępkowski przedstawił jedynie: kalendarzyk z roku 1866, wydany przez Radomińskiego, jeden numer Gaz. nar., w którym p. Radomiński polemizując z p. Krupskim z powodu muzeum raperswylskiego, nazywa ostatniego denuncyantem i prowokatorem w Szwajcaryi, wreszcie list tegoż Radomińskiego do Stępkowskiego pisany, gdzie autor ubolewa nad kłamliwém doniesieniem p. Krupskiego o zdradzie Nieczajewa i donosi o ostatnim, jakoby był kiedyś wysłany przez rząd austryacki dla wyśledzenia komitetu centralnego i zostawał pod zarzutem austryackiego i rosyjskiego szpiegostwa. List ten został zbity kalendarzykiem, albowiem tu autor donosi o Krupskim, że siedział już w marcu 1861 w cytadeli warszawskiéj, zaś komitet centralny powstał w r. 1862 dopiéro, jakże mógł być wysłanym już na początku 1861 dla wyśledzenia go? Mimo to p. Radomiński obstawał w obec sądu przy swojém, dodając do każdego słowa „tak mi się zdaje.“ Wyznał także, że żyje z p. Krupskim w wielkiéj niezgodzie i że polemika umieszczona w Gaz. nar. już wśród téj niezgody była pisaną. Nadto na samym początku procesu, gdy Stępkowski wydalił się był ze sali, stwierdził p. Forrer, który za nim wyszedł, przed sądem, iż oskarzony na kurytarzu rozmawiał z panem Radomińskim.

Na świadectwo więc tego świadka, powołanego tak przez skarzących jak i przez oskarzonego, sąd żadnéj nie zwrócił uwagi. Przesłuchanie p. Radomińskiego dało także powód do następnéj komicznéj sceny. Adwokat oskarzonego zwrócił się doń z zapytaniem, azali prawdą jest, że Polacy nazywają pana Kurowskiego „Herodem z pod Miechowa?“ — Tak niestety! odpowiedział świadek. — A do jakiéj partyi polskiéj należałeś pan, do białych czy do czerwonych? zapytał p. Forrer. — Byłem pośrodku! odparł p. Radomiński. — Tak — wtrącił pan Forrer — nosiłeś pan płaszcz na obu ramionach, na jedném biały, na drugiém czerwony! — Głośny śmiech publiczności towarzyszył tym słowom.

Lecz wróćmy do sprawozdania „Landbote“.

Najbardziéj potępiały Stępkowskiego przed sądem, najbardziéj go potępić musiały zeznania Kompańskiéj w więzieniu, zeznania Wallera i Grüssi, mglista figura Milewskiego [1]) i w końcu jego własne bezczelne twierdzenia, jak np. „Nie jestem ani autorem ani pośrednikiem pamfletu, a gdybym go pisał, byłbym to ostrzéj i obszerniéj uczynił!“ Stępkowski wypiera się wszelkiéj spólności z autorem inseratu a prowadzi ewentualnie dowód prawdy wszystkich w nim zawartych obelg. Przedstawia wszelakie tak zwane dowody jak np. stronniczo napisane pamiętniki z czasów powstania ogłoszone przez Gillera [2]) i broszurę berneńskiego profesora (rzecznika rosyjskiego rządu) p. König; przytacza rozmaite historye z życia Krupskiego, na poparcie czego absolutnie żadnego nie posiada dowodu [3]). Wszystko, co mówi, tchnie największą nienawiścią ku tym trzem, którzy go oskarzyli. Wszystko, co on i jego adwokat przywodzi na poparcie tego, że w umieszczeniu i napisaniu inseratu nie brał udziału, brzmi nieprawdopodobnie, wydaje się być zmyślonem i po zniknięciu Kompańskiéj uknutém. Rzeczona jejmość odwołała wprawdzie przed notaryuszem pierwotne swoje zeznanie, i p. Waller dziś mówi ostrożnie i ile może na korzyść Stępkowskiego. Adwokat oskarzonego przedstawia nawet zeznanie małżonka Kompańskiéj z Gałaczu [4]), z którego widać, że to on pamflet napisał i Milewskiego do umieszczenia go w gazetach upoważnił. Lecz Stępkowski miał przecież ośm miesięcy czasu do zajęcia pozycyi i ułożenia rzeczy, jak mu było potrzeba. Pomiędzy jego opowieścią téż i niektóremi poszlakami pozostają zawsze wielkie i wiele do myślenia dające luki. Kto zapłacił za inserat, który najmniéj 120 fr. kosztował? Zkąd to poszło, że w rękopisie już ręką Wallera dodaném było: Clarens.... grudnia 1874? Jakiém prawem mógł Stępkowski robić w manuskrypcie własnoręczne poprawki? Dla czego Waller wprost przyznaje, że Stępkowski mu poruczył poprawki? O tém nie wspominamy już nawet, że oskarzony był poufnym przyjacielem — że więcéj nie powiemy — awanturnicy Kompańskiéj. Najgorsze wrażenie musiał na każdego robić sposób, w jaki prowadzono dowód prawdy. Wszystko, co przedstawiono, aby trzech zelżonych w złém świetle wystawić, nie wiele było wartém, lecz zmuszało natomiast do przekonania, iż się ma w osobie Stęp. oszczercę przed sobą.

Podam ten dowód wraz z podniosłém przemówieniem p. Forrera w jutrzejszym liście.

Paryż, 7 września.

(Jeszcze o sprawie Buffet-Ducros-Bouvier-Coco. — Oceny dzienników i list p. Andrieux do ministra. — Dąb i trzcina. — Pogrzeb jenerała de Montebello. — Przeniesienie zwłok Micheleta. — Śmierć artysty Pils. — Odkrycie pomnika Chateaubrianda. — Listy szlachcica do hr. de Chambord. — Pielgrzymi belgijscy. — Polemika religijna.)

S. E. P. Buffet i p. Ducros, oba te nazwiska ciągle jeszcze volitant per ora virum w towarzystwie mniéj dostojnych nazwisk fałszerza Bouvier i ajenta Coco. Broniąc niezręcznie skompromitowanego prefekta lugduńskiego, sam skompromitował się do reszty niepopularny minister spraw wewnętrznych. Nie ma ani jednego dziennika, któryby pochwalił bezwarunkowo postawę jego na posiedzeniu komisyi nieustającéj; sam nawet Français z umiarkowanym bardzo zapałem mówi o „stanowczéj odpowiedzi“ ministra na zapytania pp. Laurent-Pichat i Lepère. Same dzienniki zachowawcze lugduńskie bardzo ostro ganią prefekta Ducros a nagana ta spada bardzo naturalnie w przeważnéj części i na ministra, zbyt gorliwego w bronieniu swoich podwładnych. Ogłoszony wczoraj i dzisiaj w République française a następnie we wszystkich dziennikach republikańskich list p. Andrieux, byłego prokuratora republiki, do p. Buffet w téj sprawie wykazuje, jak dalece prefekt przy każdéj sposobności nadużył swéj władzy i stał się nieznośnym nie radykałom tylko, jak myśli zapewne p. minister, ale całéj ludności lugduńskiéj.

Krąży dzisiaj pogłoska, że p. Ducros podał się do dymisyi, ale mówią zarówno, że uparty p. Buffet téj dymisyi przyjąć nie chce, byłby to w jego oczach akt słabości a p. Buffet ma pretensye do niezłomnéj siły i hartu; Lafontaine napisał bajkę o dębie i trzcinie; czasem lepiéj być trzciną niż dębem.

Na pogrzebie jenerała de Montebello, który odbył się w przeszłym tygodniu, byli obecni i Polacy niektórzy, pomni na to, że w r. 1830, młody natenczas syn marszałka Lannes wstąpił do wojska polskiego i znaczną sumę wlał do skarbu narodowego; na trumnie obok licznych jego orderów widać było i krzyż polski, który zawsze był dla zmarłego jedną z najdroższych pamiątek. Umarł także w tych dniach malarz Pils. Nie wiadomo jeszcze kiedy odbędzie się w Paryżu przewiezienie zwłok Micheleta na cmentarz montparnaski, gdzie ma spocząć obok przyjaciela swego Edgara Quinet skutkiem wygranego przez jego wdowę procesu. Będzie to wspaniała uroczystość, na którą pójdzie cały Paryż i my Polacy czcić będziemy pamięć tego, który w legendach północy a szczególnie w legendzie o Kościuszce tak prawdziwie i tak poetycznie odmalował fizyognomią najlepszego z bohaterów i scharakteryzował tak po mistrzowsku stósunek Rosyi do Polski i do Europy.

Uczczono w tych dniach pamięć innego pisarza z początku tego wieku. W St. Malo odkryto w niedzielę pomnik Chateaubrianda, dzieło rzeźbiarza Millet, tego samego, który wykonał niedawno pomnik Doriana. Z mów powiedzianych przy téj sposobności, najpiękniejszą jest mowa p. Paul Féval w imieniu towarzystwa literackiego; mógłby był znakomity powieściopisarz przemówić i w imieniu miasta St. Malo, bo i on w niém się urodził równie jak Chateaubriand i Lamennais. Przemówili także p. Honette de la Chesnaie, mer miasta i pp. Camille Doucet i duc de Noailles w imieniu akademii, w któréj ostatni zajął krzesło Chateaubrianda.

W chwili, kiedy monarchiści z radością korzystają z artykułów niektórych radykałów, aby dowieść, że niezgoda panuje między republikanami, nie od rzeczy będzie przytoczyć oprócz ciągłych kłótni między orleanistami i bonapartystami, i listy do hr. de Chambord, podpisane przez „un gentilhomme de province“, a w których szlachcic ten orleanistowski wzywa Henryka V., aby albo podarł swoje manifesta albo abdykował na rzecz hr. Paryża. „Książę doczesny, jakkolwiek prawny, który nie zna ani ludzi ani rzeczy, ani możliwości ani trudności swego kraju i czasu, który przepędził prawie całe życie za granicą, politykując tam zupełnie abstrakcyjnie“, nie ma nic innego do zrobienia jak przyznać się do bezsilności, nieuctwa, zamknąć się w chmurnéj sferze abstrakcyi i ustąpić miejsca zdolniejszemu, doświadczeńszemu i praktyczniejszemu kuzynowi. Dzienniki legitymistowskie dają tym listom szlachcica należytą odprawę, a dziennik Union oświadcza ich autorowi, „że zrobił na herbie nie zatartą plamę.“

Czegóż się spodziewają po tych listach praktyczni orleaniści? Z pewnością nie abdykacyi hr. de Chambord ani téż jego nawrócenia. Ale żywią tę nadzieję, że niektórzy z legitymistów przechylą się na ich stronę i w r. 1880 albo kiedy nastąpi rewizya konstytucyi, zgodzą się w braku czego lepszego na przyjęcie monarchii orleanistowskiéj.

Pielgrzymi z Mons do Lourdes wyjechali dzisiaj o 11téj zrana w liczbie 500, przez Paryż tylko przejechali, zatrzymując się o godz. 6 w kościele Notre Dame des Victoires, poczém mieli się udać do dworca orleańskiego. Są to, jak mówią dzienniki katolickie, pielgrzymi czysto belgijscy a na piersiach noszą tylko kolory belgijskie, ani jednego Niemca pomiędzy nimi nie ma. Chociażby byli i Niemcami, kiedy niemieckich godeł nosić nie będą, trzeba się spodziewać, że ludność paryzka obojętnie na nich patrzeć będzie, a pokój w niczém nie zostanie zakłóconym.

Kwestye religijne zawsze tu są na porządku dziennym i z wielką namiętnością traktowane bywają tak z jednéj jak z drugiéj strony. W walce przeciw klerykalnym odznaczają się szczególniéj National, który w odcinku drukuje najważniejsze ustępy z dzieł Voltaira przeciw nietolerancyi, i XIX Siècle, który piórem p. Francisque Sarcey niezmordowaną prowadzi szermierkę z ultramontanami, z ich pretensyami, nadużyciami, śmiesznościami, rozbierając wszystkie ich publikacye i nie szczędząc im ironii i pośmiewiska. Jak się bronią i odgrażają Monde a szczególniéj Univers, tego nie mamy potrzeby przywodzić — ale ta polemika nic dobrego nie zapowiada na przyszłość! Oby nie wróciły wojny religijne!

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 9 września. Z Monasteru donoszą do Germanii, że odbyło się tam zebranie ojców rodzin, mające na celu naradzenie się nad petycyą do ministerstwa oświecenia przeciw wykluczeniu duchownych od nauki religii. Na zebranie to przybyło parę tysięcy osób tak z miasta jak okolicy i po odnośnych przemowach przyjęto następujące rezolucye:

1) Nauka religii jest podstawą i punktem środkowym szkoły elementarnéj. Jako katoliccy ojcowie rodzin mamy święty obowiązek żądać, aby dzieci nasze nauczane były w szkole wedle zasad świętego naszego kościoła i otrzymały podstawę do przyszłego życia wedle zasad katolickiéj religii. Wszystkie inne wiadomości nie uchronią dzieci od moralnych zboczeń.

2) Duchowny jest przez Boga naznaczony na nauczyciela religii i wychowawcę dzieci naszych, i jako taki niezbędnym jest członkiem szkoły elementarnéj. My żądamy, aby był stałym i czynnym członkiem szkoły. Stanowisko i urząd, wykształcenie i powaga nadają mu przymioty urzędzonego nauczyciela religii.

3) Nauczyciel nie może zastąpić na polu nauki religii księdza, a mianowicie co do powagi. Zbawiennych tylko wtedy spodziewamy się skutków, jeżeli, jak wedle tysiącletniéj tradycyi, nauczyciel wraz z księdzem pójdą ręka w rękę, nauczyciel praygotuje naukę a duchowny ją udzielać będzie.

4) Dozorowanie nauki przez duchownych dozwolone i ograniczone przez tutejszą królewską rejencyą, jest dla nauczyciela nieprzyjemném a dla dzieci jak najniekorzystniejszem.

5) Wedle katolickiego pojęcia, potrzebuje nauczyciel religii nie tylko ustanowienia przez rząd, ale nadto i pełnomocnictwa od kościoła, missio canonica od władzy duchownéj i musi przed dozorem szkoły złożyć wyznanie wiary, jak przysięgę państwową. Bez tego pełnomocnictwa nie może katolicki nauczyciel udzielać nauki religii a my nie możemy go uznać ani za nauczyciela religii, ani nie możemy posyłać dzieci na jego lekcye.

6) Wedle artykułu 24 konstytucyi mają stowarzyszenia religijne prawo udzielania nauki religii. My należymy do katolickiego przez państwo uznanego stowarzyszenia religijnego. Mamy więc prawo do katolickiéj nauki religii i władza nadzorcza nie może jéj jednostronnie przepisywać. Dopóki nie ma prawa określającego bliżéj artykuł 24 konstytucyi, trzymać się możemy tylko dosłownego brzmienia tego artykułu.

7) Ponieważ w kraju naszym istnieje przymus szkólny, pod zagrożeniem kary zmuszeni jesteśmy posyłać dzieci nasze do szkoły — ponieważ nauka religii jest przedmiotem obowiązkowym — posyłać je i na naukę religii a że obowiązkowi odpowiadać muszą koniecznie prawa, przysługują nam prawa co do szkoły, mianowicie do nauki religii.

8) Płacimy nauczycieli i nauczycielki, budujemy szkoły i mieszkania, płacimy podatki na szkoły i wielkie nieraz ponosimy ofiary, mamy więc prawo żądać od szkoły nauki religii wedle naszego rozumienia rzeczy i musimy upatrywać w tém wdzieranie się w prawa własności kościoła i gminy, jeżeli władza nadzorcza usuwa jednostronnie ze szkoły naukę religii.

Proces hr. Arnima w trzeciéj instancyi toczyć się będzie w drugiéj połowie października przed najwyższym trybunałem. Tajny radzca sprawiedliwości Dorn podjął się obrony hr. Arnima.

W podróży z Pyrmontu do Hanoweru umarł tajny radzca zdrowia, znakomity okulista, prof. dr. Jüngken w 83 roku życia.

ROSYA.

✻ Rosyjskie społeczeństwo, jak się zdaje odebrawszy wskazówkę od rządu, zaczyna czynnie okazywać sympatyą dla Hercogowińców, bo oto Ruski Mir otwiera publicznie dla nich składkę, przyczém w artykule wstępnym (142) pisze co następuje:

Mówią, że my Słowianie, czyż to prawda, czy rzeczywiście należymy do tego wielkiego plemienia, czy rzeczywiście bracia nasi jęczą pod jarzmem muzułmańskiém?! Dla czci naszéj i godności naszéj byłoby daleko lepiéj, gdybyśmy na to pytanie mogli odpowiedzieć przecząco. W obec europejskich narodów, do których rodziny weszliśmy, odgrywamy od dawna rolę czegoś bezbarwnego, nieosobistego, staramy się z całych sił, żeby wydawać się za Niemców, Anglików, Francuzów, byle tylko nie brano nas za Słowian. Podobni jesteśmy do renegata wyrzekającego się na każdym kroku swéj przeszłości, i z dwulicowością w duszy, z wiecznie niespokojném sumieniem, starającego się badać lub oderwać od starych narodowych i rodzinnych związków, a zlać się ostatecznie z prastarym wrogiem swojego rodu. Naród bez narodowości, naród depcący przeszłość nogami i nie wierzący w swą przyszłość, patrzący obojętnie na bezlitośne tępienie swych własnych historycznie niezbędnych plemienników, którzy wolą losu dostali się w ręce najwięcéj nieubłaganych fanatyków w świecie — czyż może być coś nienaturalniejszego i bardziéj oburzającego nad stan taki?! A jednakże do jakiego innego wniosku przyjść może co do nas Rosyan przyszły bezstronny historyk, kiedy w badaniach swoich przejdzie do epoki, w któréj żyjemy obecnie? Będzie musiał w kronice swéj zamieścić zdumiewające i prawie niepodobne do wiary fakta; będzie musiał przyznać, że w końcu trzeciéj ćwierci 19 stulecia rosyjskie społeczeństwo wyrzekło się uroczyście choć milcząco swego ogólno-słowiańskiego pierwiastku, pozostawiwszy obronę ginących pod ciosami Turków współplemieńców swoich, najwierniejszym niegdyś sprzymierzeńcom muzułmaństwa: Anglikom, Włochom i Austryakom.

W szeregach nieszczęśliwych Hercogowińców znajdzie historyk ludzi, jakich chce narodowości. Zaczynając od poddanych Franciszka Józefa a kończąc na towarzyszach Garibaldego. Nie znajdzie tylko synów wielkiéj słowiańskiéj monarchii, dowie się daléj o angielskich metingach i lordach zbierających pieniądze dla blizkich nam krwią powstańców, lecz nie dowie się nic o działalności naszych rosyjskich komitetów i towarzystw tyle zwyczajnie szczodrych na inne więcéj, że tak powiemy, niemieckie dobroczynne zachcianki.

Pytamy się jeszcze raz, czy rzeczywiście jesteśmy Słowianami, jak myśleli o sobie przodkowie nasi, czy téż jesteśmy jakiśm nieokreślonym, ni to europejskim ni azyatyckim pomiotem bez rodu i plemienia. Nie mówimy o dyplomacyi, nie mówimy o rządzie, polityka ma swoje prawidła, które nieraz muszą odprowadzać na chwilę od wytkniętego zadania. Ale społeczeństwo — dla czego społeczeństwo nasze czuje się jakby w niemieckich powijakach? Czyliż dla masy ludności obowiązującemi są dyplomatyczne kombinacye które w danéj chwili uważają się za niezbędne dla utrzymania pokoju europejskiego? Grubo doprawdy mylą się ci, co uważają chwilową politykę naszego ministerstwa spraw zagranicznych za wyrzeczenie się programu związanego ściśle z przeszłemi i przyszłemi losami naszego narodu.

Daléj Ruski Mir daje za przykład Niemców i Włochów, którzy przez tak długie lata do plemiennego dążyli zjednoczenia. Dla czegożby inaczéj mieli postępować Rosyanie? Kończy zaś tak:

„Przyjdźmy raz do jasnéj świadomości, że jakimkolwiek byłby w pojedyńczych wypadkach kierunek naszéj polityki, my żyjemy nie na niemieckiéj, ale wielkiéj słowiańskiéj ziemi.“ Kończy wezwaniem do składek dla Hercogowińców.

ANGLIA.

✻ **Londyn,** 5 września. Wszystkie niemal dzienniki angielskie są zdania, że Anglią czekają na dalekim Wschodzie wielkie zawikłania, że mianowicie wybuch wojny z Chinami zdaje się być nieuniknionym i blizkim. Przymierze między Chinami i Birmą przeciw Anglii jest, jak zapewniają dzienniki, dziś czynem spełnionym; władca białych słoniów ogłosił się lennikiem dworu pekińskiego i teraz już niepodobna wątpić o wspólnictwie moralném, jeśli nie materyalném, króla birmańskiego z gubernatorem chińskim Yunnanu w sprawie zamordowania inżyniera Marpary. Śledztwo o tém zajściu zarządzone przez rząd angielski nie wydało żadnego rezultatu, gdyż władze chińskie systematycznie odmawiały dania jakichkolwiek objaśnień a gubernator Yunnanu zdaje się być zupełnie spokojnym o następstwa, jakie na dworze pekińskim może mieć jego postępowanie. Wszystko to dowodzi, że zniewagi i napaści, których Anglicy zamieszkali w Chinach stale są przedmiotem, nie powinny być uważane jako zjawiska odosobnione, lecz że przeciwnie uważane być winny jako zwrot bardzo poważny w polityce chińskiéj, zwrot, którego doniosłość należycie oceniają w kołach angielsko-indyjskich i którego ostatnim rezultatem będzie wojna między dwoma krajami. Prawdopodobnie wojna z Chinami wybuchnie pod koniec tego roku, a zachodzi pytanie, czy zakończy się tak łatwo, jak twierdzą dzienniki londyńskie, według których korpus 10,000 Europejczyków i 30,000 Japończyków wystarczy do podyktowania pokoju w Pekinie. W każdym razie przyznać trzeba, że kwestya dalekiego Wschodu jest ze stanowiska angielskiego nierównie groźniejszą i niebezpieczniejszą, niż kwestya otomańska.

Ze swéj strony dzienniki londyńskie, jak Daily Telegraph i Times podają w telegramach prywatnych obszerne szczegóły o szerzącém się powstaniu w Kokanie, o nowych rozruchach w Chiwie i w ogóle o groźném położeniu w Azyi środkowéj.

SERBIA.

✻ **Białogród,** 6 września. Korespondent białogrodzki do Augs. Allg. Ztg. pisze pod d. 5 b. m.: Na dziś podaję wam krótką, lecz pełną doniosłości wiadomość, jaka dochodzi mnie z źródła bardzo pewnego. Skutkiem bardzo energicznych i natarczywych ze strony mocarstw przedstawień widział się „gabinet czynu“ zniewolonym przesłać wszystkim władzom nadgranicznym polecenie, aby nie zezwalały na przekraczanie oddziałom zbrojnym granicy, a w razie gdyby takowe chciały gwałtem się przedrzeć, użyły przeciw nim gwałtownych środków. Tym sposobem bardzo ciężki zadano cios powstańcom w Bośnii, a być może, że zakazy tego rodzaju równe są stłumieniu powstania. — Było do przewidzenia, że mocarstwa północne, które z wielkiém niedowierzaniem nowy powitały gabinet, zrobią krok jakiś, mający być lekarstwem na wzburzone namiętności. Godzi się jednakże zepytać, czy gabinet ulegając naciskowi ma racyą bytu. Wielu jest tego zdania, że rola jego już wygrana i że wkrótce musi ustąpić. Faktem jest, że po stolicy obiegają pogłoski o przesileniu gabinetowém. Nie wierzę, by przesilenie to miało dziś lub jutro wybuchnąć, obecny bowiem gabinet ma otworzyć Skupczynę. Tyle jednakże jest pewném, że żywot owego gabinetu, nazwanego gabinetem czynu, nie będzie długim.

HERCOGOWINA.

✻ Czekając sprawdzenia pogłosek co do rozpaczliwego położenia powstania, powtarzamy dziś tutaj co pisze specyalny sprawozdawca wiedeńskiéj Deutsche Ztg. o siłach wojennych powstańców po wypadkach pod Trzebinią: „W téj chwili stoją oddziały powstańców pod Newesinią a dowodzi niemi Pero Pawłowicz. Główne te oddziały opanowują drogi prowadzące do Mostaru i Tatarowic, utrzymują komunikacyą z Stolaczem i Serbią, niemniéj oddziałem Bogdana Zimowica, operującym między Bilechią i Gacko i będącym panem Bileku, Gacko, Dabarskopolji i Ljubinji. Obok tego znajdują się w posiadaniu tego oddziału forty Konko i Goranzka, niemniéj 16 blokhauzów i forteca Krstacz.

Inny oddział zdobył Priepolje i Plevlje i utrzymuje za pośrednictwem wyżyn Kamenieckich komunikacyą z jednéj strony z nadciągającymi pod dowództwem Vlajkowica oddziałami, z drugiéj zaś z Pivą i Drobnjakiem.

Głównie jednakże zasługują na uwagę te siły powstańców, które rekrutują się wzdłuż granicy czarnogórskiéj, uzbrojone są doskonale i zaopatrzone we wszystko. Oddziały te zamykają drogę do Rumelii, walczą przeciw Turkom, usadowionym w Nowym Bazarze, utrzymują komunikacyą z Miriditami i emisaryuszami swymi zalewają Albanią. Tutaj spoczywa obecnie główna siła powstańców i te to oddziały zaopatruje głównie Cetynia w działa, broń i amunicyą.

Położenie Piotra Vukowicza, teścia księcia Milana, w wojsku powstańczém, nader jest trudném. Na ostatniém zgromadzeniu w klasztorze Kosijerewo oświadczono mu, że robią go odpowiedzialnym za niepowodzenia powstańców i że Czarnogóra nie spiesząc na pomoc powstańcom, winna się wyrzec na zawsze roli przodowania ludom południowéj Słowiańszczyzny. — „Powiedz pan księciu, odezwano się do niego, że Hercogowińczycy nie złożą broni, dopóki w żyłach swych czuć będą krew Hercogowińczyków, a jeśli padną, to padną tak, by można o nich powiedzieć: padli jak mężowie walczący za wolność i niepodległość a opuszczeni przez najbliższych. Gdyby żył niezapomnianéj pamięci ks. Daniło lub bohater Mirko, Her-

---

[1]) Osobistość skompromitowana w procesie Kuczyka, obecnie na usługach Stempkowskiego, z którego polecenia jeździła niedawno do Londynu.

[2]) Jako dowód przeciw pułk. Kurowskiemu.

[3]) Chciano przedstawić między innemi jakiś cyrkularz „Komitetu kościelnego (Comité ecclesiastique) w Londynie“ — ostrzegający Polaków w Szwajcaryi zamieszkałych przed panem Krupskim. Sąd nie zezwolił na to z powodu, że dokument ten dopiéro przy procesie pokazano. Pokazać go przedtém przeciwnicy nie mogli, ponieważ łatwoby było skarzącym dowieść, że taki cyrkularz nie istniał nigdy.

[4]) Gdzie, jak St. twierdzi, ma przebywać pod imieniem Holbeina.

cogowina zaprawdę nie potrzebowałaby żebrać pomocy przeciw Turkom.“

O okrucieństwach wojska tureckiego, jakich się dopuszczają w ziemiach objętych powstaniem, straszne korespondenci do pism zagranicznych opowiadają szczegóły. Przedewszystkiém mszczą się Turcy na żonach i dzieciach zbiegłych do powstania rajasów. Ludzkość dowódzców tureckich ogranicza się na tém, że zakazują mordowania dzieci niżéj lat 10, który to zakaz jednakże nie zawsze bywa przestrzegany. Do zwyczajnych należy rzeczy strzelanie za chroniącymi się na terytoryum austryackie. Nie dawno o mało że nie przyszło z tego powodu do krwawego starcia z wojskiem austryackiém pod Jasenowacem. Skoro Turcy poczęli strzelać i to w ten sposób, że kule ich przechodziły na terytoryum austryackie, stanęło wojsko austryackie pod bronią i już miało dać ognia, gdy w tém Turcy białą wywiesili chorągiew i zaniechali strzelania. Dotychczas schroniło się do Austryi przeszło 30 tysięcy osób.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 10 września.

— * **Na stypendyum imienia dr. Karola Libelta** otrzymaliśmy od pensyonarzy p. K. Kozłowskiego marek szesnaście, od p. Jagwigi Skaławskiéjz Krześlic marek trzy, nareszcie marek dwie przy następującém piśmie:

„Niech prasa poruszy wszystko co żyje!
Jak radzi w Dzienniku „Z Miasta“ orędzie.
Nikt gdy o dobro chodzi, się nie kryje,
Lecz z groszem choć małym każden przybędzie.
Nie widzim by „z góry“ nam przodowali,
Ani też wiemy, na czém to zależy;
Lecz nie pytając się, czy inni dali,
Idziem naprzód po marce, — My kelnerzy.

Franciszek — Wincenty.“

Brawo! niech tylko wszyscy „z dołu“ i „z góry“ się ruszą a postawimy wspaniały pomnik dr. Libeltowi, wspanialszy od marmuru, bo stworzymy fundusz jego imienia dla kształcenia się choćby tylko co kilka lat jednego młodzieńca. Pośrednictwo w sprawie téj chętnie ofiarujemy. — Czy też Galicya nie weźmie do serca tego pomnika? Dotąd złożono na ręce nasze marek 2333 fen. 95 i 17 gul.

— * **Na tablicę marmurową** dla śp. ks. kan. Wojciechowskiego otrzymaliśmy trzy marki od p. Jadwigi Skaławkiéj z Krześlic; razem złożono marek 78.

— * **Na nagrobek dla śp. pułk. Borzęckiego** otrzymaliśmy od p. Franciszka Zaremby z Środy markę jednę; razem złożono marek 55.

— * **W sprawie ks. kanonika lic. Kurowskiego** zapozwano na termin do ustnego postępowania, który odbędzie się, jak wiadomo, w dniu 18 b. m., jako świadków dowodowych nie tylko ksks. Jaskulskiego i Cichowskiego, lecz wielu innych jeszcze duchownych, o których król. prokuratorya dowiedziała się, że odebrali wydane przez delegata apostolskiego cyrkularze lub tak zwane kanoniczne admonicye. Liczba duchownych tych ma dochodzić do 12—15.

— * **W dniu wczorajszym i dzisiejszym** odbył p. Laskowski rewizyą pensyi panien zostającéj pod dyrekcyą pp. A. Warnka i E. Hoffmanowéj.

— * **Sprostowanie.** W ostatnim wierszu odpowiedzi p. Schwittay na protest dozoru kościoła i reprezentantów gminy katolickiéj w Mogilnie, umieszczonéj na pierwszéj kolumnie wczorajszego Dziennika czytać należy **„zawierania małżeństw nie zakazuje“** zamiast „zawierania małżeństw nie nakazuje“; a w przypisku Redakcyi do pisma p. Feldmanowskiego na trzeciéj kolumnie zamieszczonego: „Rastawieckiego“ zamiast Rastawickiego.

— * **Wydział karny tutejszego sądu powiatowego** uwolnił kupca Sniechottę od zarzutu, że po ogłoszeniu upadłości torytował pewnych wierzycieli ze szkodą innych.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono portmonetkę z czerwonéj skóry z 1 marką i 4 biletami kąpielnemi, worek z 8 sgr. 1 fen.; zgubiono złoty łańcuch damski z zegarkim damskim i czarny kołnierz koronkowy.

— * **W miejsce wiceprezesa regencyjnego** p. Wegnera mianowany został radzca regencyjny p. Hähnel członkiem administracyi i prezesem poznańskiéj deputacyi dla spraw osiedlania się a zastępcą jego radzca regencyjny p. Drolshagen.

— * **Szarańcza (Oedipoda migratoria)** pojawia się już choć w pojedyńczych dotąd tylko egzemplarzach i w okolicy naszéj. Nauczyciel szkoły średniéj p. Kupke spostrzegł ją na polach wsi Czapury i schwytał samca i samicę.

— * **Wedle obwieszczenia z dnia 30 sierpnia rb.,** jakie landrat powiatu gnieźnieńskiego zamieścił w Gnesner Kreisblatt, mianował tenże gospodarza Wawrzyna Dąbrowskiego w Karniszewie i parobka Karola Trompczyńskiego członkami dozoru szkólnego szkoły katolickiéj w Sokolnicach. Do wiadomości téj dodaje tutejsza Ostdeutsche Ztg.: „P. „„Parobek““ i członek dozoru szkólnego jest może ukrytym geniuszem a słowo pisma św. dopełnia się: „„Kto się sam uniża, będzie wywyższon““ — w każdym razie byłoby wyjaśnienie bardzo pożądaném w interesie dobréj opinii szkół pruskich.“

— * **Próbka polszczyzny w urzędowych pismach:** Tygodnik powiatowy pow. odolanowskiego Nr. 71 mieści na czele w części urzędowéj następujące obwieszczenie:

„Ostrów, dnia 2 Września 1875.

W Massanowie i we Wielowsi pokazał się wściekły pies, który, oraz od takowego pogryzionymi psami w krótce zabitym został.

Właścicieli psów tychże miejscowości i półmiłowego okręgu, zapozywa się niniejszém, aby swe psy natychmiast na 6 tygodni pod karą 15 Mark lub stósunkowego więzienia na łańcuchach wiązali.

Radzca Ziemiański.“

— * **W Czerniejewie** w dniu 12 bm. o godzinie 4 odbędzie się wiec celem objaśnienia ludności polskiéj o sprawach bieżących.

— * **Wiadomo, że król. prokuratorya w Kościanie** wytoczyła śledztwo przeciw osobom, które przez to, że podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa, odprawianego w tamtejszym kościele farnym w ostatki roku bieżącego, wyszły z niego, kiedy ks. Czapla, proboszcz z Iłówca, wszedł na ambonę, miały się dopuścić zamięszania w kościele, i że w téj mierze przesłuchiwano i więziono nawet tamtejsze Siostry miłosierdzia. Śledztwo to skierowane było głównie przeciw tamtejszym ksks. mansyonarzom jako rzekomym podżegaczom. Lecz zeznania osób wszystkich przysięgą stwierdzone wypadły na ich korzyść. Natomiast wytoczyła król. prokuratorya proces tym osobom, które się przyznały, że z kościoła wówczas wyszły a kolegium sądowe skazało w zeszłym tygodniu cztery z nich na 2-tygodniowe więzienie, chociaż sama prokuratorya dla braku dowodów wniosła o ick uniewinnienie.

— * **Ks. mansyonarz Bluemel z Ponieca,** ulegając prośbom niektórych obywateli miejscowych, tak katolików, jak protestantów i żydów, otworzył tamże szkółkę, w któréj udzielał dzieciom ich lekcyi. Niektórzy z uczni jego odwiedzają gimnazya i chlubne robią tam postępy a reszta miała udać się do szkół na św. Michał. Tymczasem wydała tutejsza król. regencya, wydział dla spraw kościelnych i szkólnych, rozporządzenie pod dniem 25 sierpnia rb., zakazujące ks. Bluemlowi udzielać nadal lekcyi prywatnych, mówiąc o ks. Bluemlu „da der dortige Vicar Bluemel sich an mehreren polnisch-ultramontanen Volksversammlungen von entschieden staatsfeindlicher Haltung in agitatorischer Weise betheiligt hat.“

— * **Okólnikiem ministra oświecenia do prowincyonalnych kolegiów szkólnych** wydanym nakazano dyrektorom i nauczycielom wyższych zakładów naukowych, aby nauczycieli i uczni nie uwiadamiali o odbywaniu publicznych procesyi i aby zakłady jako takie w takowych nie brały udziału.

— * **Do nowo utworzonéj Izby handlowéj w Bydgoszczy** wybrani zostali pp. Arons, Bärwald, A. Beckert, A. J. Busse, M. Fliess, H. Franke, Dagobert Friedländer, C. Groch i Th. Wulff.

— * **W Kongregacyi ksks. Filipinów** w Gostyniu odbył zeszłego poniedziałku radzca ziemiański z Rawicza w towarzystwie miej. burmistrza i komisarza okręg. rewizyą, przy któréj chodziło głównie jak przy wszystkich dotąd odbywanych, o strwierdzenie stanu majątkowego. Ks. Filipinom zadawano znane zwykle zapytania a następnie spisano protokół.

— * **Ks. prob. lic. Keglowi** z Krotoszyna wstrzymano wypłatę 200 tal, które mu dotąd rząd wypłacał na msze św zapisowe w klasztorze potrynitarskim odprawiane.

— * **Obecnie pojawiają się w obiegu fałszywe dwudziestofenygówki,** składające się nie ze srebra i miedzi lecz z niklu i cynku. Poznać je potem, że litery nie są tak wyraźne a kolor różny nieco jak prawdziwych srebrnych.

— * **Zebranie w sprawie Towarzystwa oświaty ludowéj,** zwołane na dzień 7 bm. do Krotoszyna, odłożoném zostało na dzień 5 przyszłego miesiąca.

— * **Konsul angielski w Królewcu p. William James Hertslet** mianowany został konsulem dla Prus książęcych i królewskich, W. Ks. Poznańskiego i Szląska. Miejsce zamieszkania jego Królewiec.

— * **Dawniejszego nadleśniczego Keutel z M. Lubinia** w pow. pleszewskim ścigają władze listami gończemi z powodu przeniewierzenia.

— * **W Warszawie** w tym tygodniu trzy razy tylko pisma codzienne wyjdą. Wczoraj nie wyszły z powodu święta uroczystego a we wtorek i piątek także świętują z powodu tak zwanych galowek czyli świąt dworskich. Wraz z dziennikami i handel zmuszony świętować.

— * **W Warszawie** od 1 października ma wychodzić gazetka teatralna p. t. Artisz. Redagowaną być ma w polskim i rosyjskim języku. Nakład daje Zarząd teatru.

— * **P. Karol Kloss,** jeden z warszawskich rzeźbiarzy, wykonał model pomnika poświęconego upamiętnieniu stuletniéj rocznicy wywalczenia niepodległości przez Stany Zjednoczone, a przeznaczonego na mającą się odbyć w roku przyszłym wystawę w Filadelfii. Posąg stanowiący główną, szczytową część pomnika, wyobraża opancerzoną kobietę, z mieczem i puklerzem, będącą upostaciowaniem północno-amerykańskiéj republiki. Rysunek tego posągu podał Tygodnik Illustrowany w ostatnim (401) numerze, a całkowity model pomnika, po ostateczném przez artystę wykończeniu, przed wysłaniem do Ameryki, zapewne się na wystawie naszéj ukaże.

— * **Wet za wet.** Po pogrzebie śp. Gołuchowskiego odjeżdżało kilku księży gr. o. tegoż dnia do domu. Jednego z takich zagadnął szyderczo ks. świętojurzec: Wy ne w Skali? — A wy ne w Chołmi? odrzekł mu natychmiast ks. unita — i rozeszli się, rozumiawszy się należycie. — Mało słów a wiele treści.

— * **P. Artur Wołyński** we Florencyi, oprócz gotowego już do druku obszernego dzieła p. t, Jan Kaźmierz i Medyceusze jako kandydaci do tronu polskiego, — wykończa obecnie następne monografie: Stósunki Władysława IV ze Stolicą świętą, — Jan Ciampoli, historyk Władysława IV, — i Ojciec Valeriano Magni, dyplomata Zygmunta III i Władysława IV.

— * **Węgierskie miasto Kalocza,** siedziba biskupów, zgorzało prawie całe w dniach 30 i 31 sierpnia. Ogień wybuchł w spichrzu kapitulnym i przy panującym wichrze objął wnet 122 domów, które do gruntu zgorzały. Jeden z mieszkańców zginął w płomieniach. Pożar trwał przez 14 godzin. Przerażające są opisy scen, jakich widownią było nieszczęśliwe miasto w chwili klęski. Pomiędzy mieszkańcami panuje najwyższa rozpacz, wszystko bowiem stracili.

— * **Panna Keczko.** O rodzinie panny Keczko, narzeczonéj księcia Milana serbskiego, przynosi petersburgski Gołos następujące szczegóły: Dziadkiem panny Keczko z ojcowskiéj strony był porucznik Iwan Iwanowicz Keczko, kardzo bogaty człowiek, znany na Bessarabii, jako znakomity gospodarz, a lud urobił sobie przysłowie z powodu olbrzymiéj objętości jego ciała. Ostatnie lata swego życia spędził w Odessie. Miał z on z pierwszego małżeństwa tylko jednego syna Piotra Iwanowicza, ojca przyszłéj księżniczki serbskiéj. Drugie małżeństwo starego Keczki wypadło dla obu stron nieszczęśliwie. Rozłączył się wkrótce ze swą żoną, do téj pory jeszcze żyjącą.

Piotr Iwanowicz Keczko służył w huzarach i wziął dymisyą jako porucznik. Powodem do tego był pojedynek z niejakim panem Martynow, jak powiadają. z tym samym, który się później z Lermontowem strzelał. Drugie zajście miał p. Keczko we Włoszech z znanym emigrantem księciem Dołgorukim, wydawcą Przyszłości. I tą razą przyszło do pojedynku, a książę został raniony. Powodem sprzeczki był ultra-rewolucyjny toast, jaki książę na prywatniéj wzniósł uczcie, a na który p. Keczko z całą surowością i gwałtownością odpowiedział.

P. Piotr Keczko miał za małżonkę księżną Sturdza; z małżeństwa tego miał 3 córki i jednego syna, — najstarsza córka jest obecnie narzeczoną, — reszta dzieci są małoletnie. Piotr Iwanowicz Keczko już od kilku lat umarł, a wkrótce po nim umarła żona. Osierocone dzieci otrzymały opiekunów w osobach besarabskiego właściciela dóbr rzeczywistego radzcy stanu J. W. Kristi i szlachcica J. E. Mannkhei, którzy jeszcze dotąd interesami sierót zawiadują. Rodzona ciotka dzieci Keczka (starsza siostra matki) jest zaślubioną z księciem Konstantynem Dmitryewicz Murasz i żyje ciągle w Besarabii w swych dobrach nad Prutem. W jéj towarzystwie bawiła narzeczona księcia Milana w Wiedniu. Domy książąt Sturdzy i Murusi były, jak wiadomo, panującemi w Mołdawii. Z rodziny Sturdzów byli hospodarami Jan (1821—1828) i Michał (1834—1849), — z rodziny Murusi, Konstantyn (1778—1783) i Aleksander (1792—1793), po raz drugi od 1802 do 1804 i po raz trzeci od 1809 do 1812.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 10 września Prota i Jacka męcz.; w kalendarzu słowiańskim Iścisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 6 minut 24.

Dnia 11 września 1382 śmierć w Tyrnawie króla Ludwika. — 1525 śmierć Jerzego Jazłowieckiego, wojewody ruskiego. — 1621 bitwa pod Chocimem. — 1683 Jan Sobieski przechodzi wzgórze Łyse pod Wiedniem. — 1706 August II ustępuje Leszczyńskiemu korony. — 1792 Zjazd Targowiczan w Brześciu Litewskiém. — 1831 bitwa pod Janowcem i Wolą solecką. — 1838 śmierć w Londynie ks. Aleksandra Puławskiego.

= **Srem,** 7 września. (Sedan. — Brak sklepów polskich i introligatorni polskiéj. — Nowy sklep korzenny. — Sprzedaże i uwagi nad niemi.)

Spokojnie w tym roku przeszedł w naszém mieście dzień 2 września, pięciolecie bitwy pod Sedanem. I nie dziw, czasy coraz cięższe, to i niejednemu patryocie odechciewa się kosztownych zabawek. Gmachy publiczne, jak ratusz, a w nim lokale sądowe były iluminowane, tak samo gimnazyum, prócz tego okna mieszkań kilku urzędników wielkich i małych; natomiast żydowskie okna mało gdzie były oświetlone: jedynie w składzie towarów krótkich Max. Scherka, w hotelu „pocztowym“ Abraahama, a obok niego w sklepiku Zimmta, kupca. Na domku M. Adama, kupca przy ulicy Rzecznéj, stara już, widocznie często przy podobnych uroczystościach używana, wypłowiała sterczała chorągiew. W auli gimnazyalnéj obchód odbył się, jak zwykle, na którym się bez mowy p. prof. Frosta nie obyło, a obiad dla kilkunastu urzędników, urządzony u kupca p. Ungera za inicyatywą radcy sądu, dyrygenta p. Mechowa, poprzedził opisaną iluminacyą. Otóż i wszystko. Powodem tak mizernego rezultatu obchodu była głównie ta okoliczność, że między innoplemieńcami chrześciańskimi i żydowskimi podzielone są zdania co do potrzeby obchodzenia uroczyście dnia 2 września; większa ich część sądzi, a to ma wiele za sobą, że stósowniejszą byłoby rzeczą obchodzić uroczyście dzień zawarcia pokoju z Francyą, niż bezpotrzebnie drażnić zwyciężonego sąsiada, z którym obecnie przynajmniéj na znośnéj żyje się stopie.

Wspomniałem o składzie towarów krótkich i łokciowych. Otóż na tego rodzaju handlu polskim zbywa nam tu zupełnie, bo mamy same tylko żydowskie. Prócz tego przydałaby nam się bardzo polska introligatornia.

Jak słyszymy, zakłada tutaj przy rynku skład korzenny p. Falkowski z Gniezna, w dawniejszym lokalu p. Madalińskiego. Życzymy panu F. powodzenia, ale dodajemy, że zależać ono będzie nasamprzód od niego samego, a potém od dobréj woli rodaków.

Księgarz nasz p. Kazim. Gąsiorowski nabył w tych dniach od opuszczających z dniem 1 października pp. profes. Sempińskich dom z ogrodem tuż obok gimnazyum położony za 21,000 *Mp.* Cieszymy się, że posiadłość ta w obce nie przeszła ręce tak, jak się to swego czasu stało z domem p. prof. Szenica, sprzedanym zegarmistrzowi p. Käbsch, o co jednak pana Sz. nie winimy, bo mu się nikt z naszych jako nabywca nie nadarzył. Kiedy z łaski p. dr. Falka coraz bardziéj uszczupla się garstka familii polskich tak tu, jak i po innych miastach Księstwa, to usilnie starać się powinniśmy o to, aby, gdzie już zachodzi konieczna potrzeba sprzedania domu, taż posiadłość w obce nie dostała się ręce, bo doświadczenie uczy i zachowajmy to w pamięci: że co im raz się dostanie, zawsze już u nich zostanie.

(x) **Szamotuły,** 7 września. (Termin w sprawie kapłana ściganego listami gończemi.)

Dnia 4 bm. miał w tutejszym sądzie termin p. Deresiński, nauczyciel domowy z Oporowa, który dawniéj był u p. Kurnatowskiego w Dusinie pod Gostyniem. Znaną jest rzeczą, iż przed kilkunastu tygodniami dwie odbyły się rewizye u p. Kurnatowskiego w celu schwytania ks. Kinowskiego z Starego Gostynia, który się miał ukrywać w Dusinie. Rewizye te nie przyniosły żadnego rezultatu. P. Deresiński w sprawie téj był właśnie przesłuchiwany. Pytano go, czy ks. Kinowski bywał w Dusinie? Odpowiedź brzmiała, że jako ksiądz parafialny odwiedzał czasem państwo Kurnatowskich. Czy był w Dusinie ks. Kinowski, kiedy się rewizya odbywała? Zapytany odrzekł, iż nie. Jedno z pytań było wielce oryginalne: czy państwo Kurnatowscy wiedzieli, że ks. Kinowski jest ścigany listami gończemi? P. Deresiński odrzekł, iż tego wiedzieć nie może. Zeznanie swe musiał zawezwany na termin stwierdzić przysięgą.

Czy to nie ciekawa ilustracya stósunków, w jakich żyjemy?

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Białogród, 10 września. Odczytana w dniu wczorajszym przy otwarciu skupczyny w Kragujewaczu mowa tronowa, porusza na pierwszém miejscu wypadki w Bośnii i Hercogowinie i wyraża się o nich sympatycznie. W dalszym ustępie zapowiada rozszerzenie autonomii gminnéj oraz prawo o większéj wolności osobistéj i prawo o wolności prasy, wreszcie donosi o zaślubinach księcia. W końcu powiada książę Milan: „Liczę na poparcie narodu w spełnieniu trudnego, obecnie mianowicie zadania, na poparcie które naród serbski zwykł zawsze dawać.“ Hucznemi oklaskami przyjęto mowę tronową.

Raguza, 10 września. Z południowo-słowiańskiego źródła donoszą, że w Cuci (na Czarnogórze) wybuchło powstanie. Dwa bataliony nizamów udały się do Podgoryczy, a 2 tysiące Turków pod wodzą Selima paszy do Vassovichi.

Carogród, 9 grudnia. Wedle telegramu przesłanego przez Valiego Bośni z Mostaru pod dniem 7 bm., wyruszyli jenerałowie Hussein pasza i Nedjib z Stołaczu a dotarłszy do Trzebini i Bileku, nie spotkali się nigdzie z oporem powstańców, którzy pierzchli. Hussein pasza udał się następnie w pochód na drodze do Raguzy i wrócił znowu do Trzebini, zdobywszy wszystkie szańce, jakie powstańcy zajęli. Na drodze z Trzebini do Raguzy nie ma powstańców, którzy się jednak w górach trzymają, lecz za zbliżeniem Turków pierzchają. Nedjib udał się z Bilek do Trzebini, rozproszył wszędzie powstańców i przywrócił przerwaną komunikacyą. Obecnie dostarczają wojsku pod Trzebinią i Bilek żywność na Raguzę. Hussein i Nedjib odebrali rozkaz, aby się udali ku Gaszko i przywrócili komunikacyą pomiędzy Gaszką a Bilek.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika ilustrowanego** Nr. 401 wyszedł z druku i zawiera: Posąg rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Nawrócenie (wiersz). — Piotr Nowiński (z drzeworytem). — Kongres geograficzny w Paryżu (z drzeworytem). — Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus (drzeworyt) — Korespondencya z Petersburga. — Hr. Agenor Gołuchowski. — Szkice z państwa Flory. — Wyjątki z podróży po Afryce. — Szkice humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego (drzeworyt). — Szachy. — Rebus — Resurrecturi, powieść J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg). — Studya o obecnéj literaturze powieściowéj (dalszy ciąg). — Wrażenia z podróży po Portugalii. — Jedność moralna rodu ludzkiego (dalszy ciąg). — Wyspy Liparyjskie. — Królestwo niewieście, powieść w 2 tomach (dalszy ciąg).

— **Dziennika Mód** Nr. 23 wyszedł z druku i zawiera: Opisy rycin. — Opis rycyin kolorowanych. — Rozmaitości. Chloroform. — Korespondencya. — Zagadka (do zadawania dzieciom) p. Filipinę S. — Od wydawnictwa. — Kolizye obowiązków. Szkic psychologiczny p. J. Chrośnickiego (ciąg d.). — Ciche gwiazdki. Wiersz p. Bronisława Komorowskiego. — O sztuce dramatycznéj i jéj stósunku do innych sztuk pięknych p. A. Matakiewicza. — Druki olejne p. A. B. — Z kraju i świata p. Omikrona. — Inseraty. — Ilustracye i dodatki: 67 drzeworytów w tekscie. Rycina kol. i arkusz obejmujący kroje i wzory haftu.

— **Ruchu literackiego** N. 36 wyszedł z druku i zawiera: Kalendarze. — Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego (c. d.). — Czy ty pamiętasz? Wiersz Stanisława Grudzińskiego. — Pamiętnik damy polskiéj z XVIII wieku. (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiéj), wydał W. T. (dok.). — Co to jest życie? przez Claude-Bernarda. — Obrazy z Anglii, przez Sewera (c. d.). — Polityka pani starościny Liwskiéj, sylwetka historyczna przez dr. Antoniego J... (c. d.) — Dwaj kanclerze, przez Juliana Klaczkę (c. d.). — O słońcu, przez dr. Adolfa Hirsza. — Szkic z dziejów sztuki polskiéj, przez Fr. Ksaw. Martynowskiego. Poranek sztuki w Polsce (c. d.). — Podróż po Hiszpanii, przez dr. Jana Steile-Sawickiego (c. d.). — Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach. Przez Juliusza Verne. Przekład J. Chorośnickiego (c. d.). — Przegląd dramatyczny, przez Bronisława Zawadzkiego. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez księgarnią Gubrynowicza i Schmidta.

— **Pisma literackiego Tydzień** Nr. 36 wyszedł z druku i zawiera: Dwoistość świąt. — Chrzest Polski, powieść J. Dzierzkowskiego i Wł. Sabowskiego. — Wspomnienia z Włoch I. Przez Alpy, przez Józefa Rogosza (c. d.). — Ostatni z Romanowych, oryginalne pamiętniki z czasów carycy Katarzyny II. (c. d.). — Tajemnicza wyspa, część II, Opuszczony. — Komedya śmierci, poezya J. S. Chamca. — Idealiści, powieść Jana Lama (c. d.). — Z dziedziny nauk przyrodniczych: Najstarsze ślady istnienia człowieka w Europie (c. d.). — Teatr, przez Ar—y. — Rozwój w przyrodzie i w dziejach, przez Ludwika Wierzejskiego (dok.). — Pogadanka, Jana Lama (c. d.). — Piśmiennictwo polskie: Polska w czasie trzech rozbiorów, dzieło J. I. Kraszewskiego, przez B. Czerwińskiego. — Kronika paryzka, przez J. S. Chamca. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Koczorowski z Czarnuszki, Worczyński z Szypłowa, Amrogowicz z Bągorek, Kandler z Kalisza, Konopacki z Drezna, Trzciński z Gniezna, Eggers z Kreutznach, Stan z żoną z Warszawy.

HOTEL PARYŻKI. Pani Jordan z Kórnika, Siegelberg z Wrześni, Schön z Berlina, Stein z Miłosławia, Briegmann z Szczecina, Ziegler z Głogowa, Wurm z Magdeburga, Germann z Kolonii, Dobrzyński z Warszawy, Lewkoński z Kalisza, Brzeziński z Lwowa, Chełkowski z Krakowa, Bogdański z Węglewa, Żyburski z Raszkówki, Chrzanowski z Bydgoszczy, Łyskowski z Królestwa Pol., Zaręba z Zamość, ksks. prob. Badurski z Mącznik i Saydak z Mądrych.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wilgans z Wschodnich Prus, Reichenberger z Gdańska Plaut z Sondershausen, Bernau z Rotz. z Gottingen, Groszkowski z żoną z Warszawy, Passek z Bremy, Erlenmager z Berlina, Herzog z Monachium.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(A. E. Grohmann et Comp.) **Lipsk,** 7 września. Lubo powietrze nadzwyczajnie sprzyja zasiewom, przybywają tu jednak coraz liczniejsze codziennie dowozy, co spowodowało małą redukcyą cen zbożowych.

Piękne gatunki osięgały wprawdzie zawsze jeszcze wysokie ceny i gładko się lokowały, lecz średnie gatunki nie były do pozbycia, ponieważ żądane za nie ceny równały się prawie cenom pięknego towaru.

Płacono za Pszenicę 200—231 marek. Zyto 174—189 mar. Jęczmień 150—195 m. Groch 222—237 m. Owies 150—180 marek — wszystko per 1000 kilo.

Mąka pszenna 00 30—32 marek pr. 100 kilo
„ rżana 0 24—25.50 „ „ „
netto bez miecha.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 10 września.

Poznan, 10 września. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.10 pł., listy rentowe 97.— żąd., akcye banku prowinc. 97.75 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 98.15 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 92.50 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.60 ż., 3½% pożycz. premiowa 144.25 ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 71.50 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 23.25 ż., rosyjskie banknoty 278.70 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwileckiego i Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 79.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Zyto cena wypowiedzialna i regulacyjna 146.— m., na wrzesień 146.—, wrzesień-październik 147.—, na jesień 149.—, paźd.-listop. 150.—, listopad-grud. 152.—, grudzień-styczeń 153, na wiosnę 157.50.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.90 mar. wrzesień 49.90, październik 49.80, listopad 49.80, grud. 49.80, styczeń 50.10, luty 50.40, kwiecień.-maj 51.80.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.40 m.

Poznań, 10 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny.

Zyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. wrzesień 141.—, wrzesień-październik 157.—, jesień 149.—, paździer.-listopad 150.—, listopad-grudzień 152.—, grudzień-styczeń 153—, kwiecień-maj 157.50.

Okowita: spok.

Cena wypowiedzialna .—. Wypowiedziano — litrów; na wrzesień 49.90—, — październik 49.80—, — listopad 49.80—, grudzień 49.80—, styczeń 50.10—, luty 50.40—, kwiecień-maj 51.80.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.40 żąd.

(W) Poznań, 10 września. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1. 16-18.— M., rżana nr. 0 i 1. 12-13.— M. pr 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 10 września 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10	40	9	10	8	10
Żyta	8	—	7	60	7	20
Jęczmienia . . .	7	90	7	10	6	70
Owsa	8	50	7	80	7	—
Grochu do gotow. .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	1	40	1	30	1	20
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. . .	5	50	5	40	5	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	50	9	10	8	10
Żyto	8	—	7	60	7	20
Jęczmień	7	90	7	10	6	70
Owies	8	50	7	80	7	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	40	1	30	1	20
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	5	50	5	40	5	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 10 września 1875.

Komisya targowa.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 10 września.)

SZCZECIN, 10 września 1875.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo
na wrzesień-paźd. 204.50
na paźdz.-listopad 206.
na kwiecień-maj 214.50

Zyto: słabo.
na wrzesień-paźdz. 147.
na paźdz.-listopad 148.
na kwiecień-maj 154.

Oléj rzep. słabo
na wrzesień-paźdz. 69.50
na kwiecień-maj 63.50

Okowita: trzyma się.
w miejscu 50.
na wrzesień-październik 50.40
na kwiecień-maj 52.80

Owies.
na jesień 158.

Oléj skalny:
na jesień 10.75

BERLIN, 10 września 1875.

Stan powietrza: pogodny.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo					
na wrzes.-paźdz.	206 50		Owies: słabo		
na paźd.-listopad	208 —		na wrz.-paźdz.	161 —	
na kwiecień-maj	— —		Oléj skalny:		
Żyto słabiéj			w miejscu	—	
w miejscu	153 —		Gal. kol. Kar. Lud.	—	
na wrzes.-paźd.	151 50		Pruskie oblig. p.	—	
na paźdz.-listop.	152 —		Nowe pozn. list. z.	—	
na kwiecień-maj	158 —		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rz. spok.			Koléj żel. państ.	495 —	
w miejscu	61 40		Lombardy	182 50	
na wrzes.-paźdz.	61 40		Aust. losy z 1860	—	
na paźdz.-listop.	— —		Włoska renta	72 40	
na kwiecień-maj	65 —		Amerykany	99 75	
Okow. spokojnie			Austr. akc. kred.	374 —	
w miejscu	— —		Pożyczka turecka	36 —	
na wrzesień	52 20		7½ proc. Rumuny	—	
na wrz.-paźdz	52 20		Pol. listy likwid.	—	
na kwiecień-maj	54 20		Rosyjs. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

Giełda bydgoska, 9 września.

Pszenica: stara 191-213, nowa 184-200 m.
Zyto stare 149 154, nowe 144-154 m.
Jęczmień: 138-146 m.
Owies: 167-177 m.
Rzepik zimowy 254-258 m. Rzep 254-264 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 51.— m. per 100 litrów à 100 %

Giełda berlinska, 9 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 186-226 marek wedle gat. żąd.; żółta marchijska 196 m. płac. nowa polska

tunku żądano, — nowy szląski 145-175, rosyjski 157-179, pomorski i meklemburgski 166-179, wschodnio i zachodnio-pruski 155-177 m. z dworca płacono, — na wrzesień i wrzesień-październik 162-161, paźdz.-listopad 161½-160, listop.-grudzień — marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 183-233 m., ca paszę 175-185 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — - — marek.

Rzepik per 1000 kilo — -— marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 61.— marek bez beczki, — z beczką pł., — na wrzesień i wrzesień-paździer. 61.7-4, paźdz.-listopad 61.7 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pł.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 24.5 marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 52.6-3 m. pł., na wrzesień i wrzesień-październik 52.1-6-2, październik-listop. 52.2-5-3, listopad-grudzień 52-52.2-1, kwiecień-maj 54-54.5-2 mar. płacono.

Giełda wrocławska, 9 września.

Żyto: per 1000 kilo niżéj; — na wrzesień —, wrzesień-październik 155.50 żąd., październik-listopad 156.— pł., listopad-grudzień 158-157.50 m. płac. i żąd., kwiecień-maj 161.— m. żąd. — m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo 200. żąd., na wrzes.-paźdz. 200 żąd., październik-listopad 201 list.-grud. — m. pł.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 153 żąd., na wrzesień-październik 153.— żąd., październik-listopad 154.-154.50, listopad-grudzień 155.50, kwiecień-maj 160 m. pł.

Rzep per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu, w miejscu 60.50 mar. żąd.; na wrzesień, wrzesień-październik i październik-list. 60.— m. żąd.

Okowita per 100 litrów niżéj; — w miejscu 51.50 żąd. 50.— pł., na wrzesień 51.50 pł., wrzesień-październik 51.50 żąd., paźdz.-listopad 51 p. i ż., listop.-grudzień 50 50, kwiecień-maj — marek płac.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny Mk	fen.	średni Mk	fen.	pośl. towar Mk	fen.
Pszenica biała	22	50	20	70	18	80
„ „ nowa	18	75	17	75	15	50
„ żółta stara	21	60	20	10	18	50
„ nowa	17	80	16	10	14	25
Żyto	17	25	15	50	13	50
Jęczmień stary	16	80	15	50	14	—
„ nowy	14	—	13	—	12	—
Owies stary	17	60	15	60	15	20
„ nowy	15	—	14	—	13	—
Groch	20	50	19	—	15	—

* **Mąka**, Berlin, 9 września. Pszenna nr. 0 28.50—27.25, nr. 0 i 1. 26.50—25.50 Mk, rżana nr. 0 24.——22.75, nr. 0 i 1 22.50—21.50 m.

(Nadesłano.)

Po dłuższéj niebytności przybył znowu do Poznania znany lekarz nóg p. H. Rossner lecz kilka tylko dni tu zabawi. Cierpiący na nagniotki i t. p. dobrze więc zrobią, jeżeli z téj bytności p. H. Rossnera jak najrychléj skorzystają. — Pomieszkanie jego podaje inserat w dzisiejszym numerze Dziennika umieszczony. (4675)

OBWIESZCZENIE.

Nakazana przez rozporządzenie policyjne tutejszéj królewskiéj Regencyi z dnia 7 kwietnia rb. (Dziennik Urzędowy str. 225 i nast.) rewizya mięsa wieprzowego na trychiny dotąd jeszcze nie mogła być tu w miejscu z mocą obowiązującą zaprowadzona, ponieważ do urzędu rewizorów dwie tylko osoby z wykazaną kwalifikacyą się zgłosiły, gdy tymczasem do przeprowadzenia wzwyż wspomnionego rozporządzenia w tutejszém mieście przynajmniéj dziesięciu rewizorów jest potrzebnych. Upraszam więc osoby mające kwalifikacyą do podjęcia się funkcyi rewizora mięsa, aby się u mnie zgłosiły.

Nadmieniam, że stósownie do § 2 dodatku do rozporządzenia policyjnego z dnia 7 kwietnia celem pozyskania koncesyi na rewizora mięsa lekarze, aprobowani aptekarze i weterynarze tylko świadectwa fizyka powiatowego o zdatności swego mikroskopu, wszyscy inni zaś konkurenci oprócz tego jeszcze wystawionego przez komisyą egzaminacyjną świadectwa z kwalifikacyi potrzebują.

Upraszam także osoby, chcące wykonywać funkcye rewizora mięsajdla należących do tutejszego okręgu policyj. miejscowości Jerzyc, Św. Łazarza, Górnéj i Dolnéj Wildy, Piotrowa i Berdychowa lub téż dla jednéj z tychże miejscowości, aby to w swych podaniach wyrazić zechciały. (4298)

Poznań, dnia 12 sierpnia 1875.

Prezes policyi Staudy.

List gończy.

Gościnny **Franciszek Królikowski** z Starego Demanczewa pod Stęszewem, 28 lat liczący, katolik, średniego wzrostu, czerstwéj, silnéj powierzchowności, gładkiéj twarzy i cokolwiek zagiętego nosa, który po polsku i łamano po niemiecku mówi, oskarżony jest o współudział przy oszukaństwie i o fałszowanie dokumentów i uchronił się przed śledztwem przez ucieczkę. Ścigany przez król. sąd powiatowy w Poznaniu, dokąd jest do odstawienia ad VI C 35/75.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Borzejewie powiatu Średzkiego położona, w księdze hipotecznéj pod Nr. 1 zapisana, do **Władysława i Maryi małżonków Węsierskich** należąca, któréj tytuł własności na imię ich jest zapisany i która z objętością 7 hektarów 20 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 41,04 tal. podana, sprzedaną być ma drogą subhastacyi koniecznéj

dnia 27 października rb.

przed południem o godzinie 10-téj w lokalu podpisanego Królewskiego Sądu powiatowego w izbie pod Nr. 3. (4678)

Środa, dnia 7 sierpnia 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

[4641] Osiedliłem się
w Zbąszyniu.
Dr. Wlazłowski.

Antykwarnia E. Calliera

poleca po znacznie zniżonych cenach:

Libelta Pisma pomniejsze w 6 tomach za **6** tal. (zamiast 12 tal.) **Paprockiego.** Herby rycerstwa polskiego, wydanie Turowskiego za **5** tal. (zamiast 10 tal). **50 tomów** powieści i innych utworów literackich za **10** tal.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze **11** zeszytów odebrać można w biurze **Administracyi Dz. Pozn.**

Nadzwyczajne
Walne Zebranie
Towarzystwa pożyczkowego
przemysłowców miasta Poznania

Spółka zapisana,
odbędzie się w hotelu saskim
w czwartek dnia 23 września 1875 roku
o godz. 7éj wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. (4683)
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj, wybranéj na Walném Zebraniu dnia 7go marca 1875.
3. Pokwitowanie rachunków za rok 1874.
4. Wybor Rady nadzorczéj.

Rada nadzorcza
Prof. Szafarkiewicz.

Zielonogòrsk. winogrona

przy pomyśl. nad. powietrzu **nadzwyczajnie piękne** rozs. jak od lat 33 także i w r. b. w **wyborowym** gat. funt brutto po 3 sgr. Do kuracyi — od 20 września począwszy — polec. przez lekarzy żółte Schönedel-winogrona, — do kuracyi dodatkowéj wyrabiany z nich, lat wiele trzymający się **moszcz** but. po 10 sgr. Przepis kuracyi bezpłatnie. Cenniki owocu suszonego, powideł, soków, konserwów itd. przesyłam franko. (4617)

Edward Seidel
w Zielonogórze (Grünberg in Schlesien.)

Zielonogórskie winogrona
M. Jacoby, Zielonogóra
(Grünberg in Schlesien) (4670)

Winogrona do kuracyi i jedzenia

rozsyłam i w roku bieżącym w wyborowym gatunku w pudełeczkach o 10—20 funt. po 3 sgr. za funt.

Przepis użycia bezpłatnie.

M. Jacoby, Zielonogóra
(Grünberg in Schlesien.)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [30]

H. Rossner
lekarz nóg

przybył znowu do Poznania i zabawi tylko 4—5 dni; mieszka zaś przy **Butelskiéj ulicy Nr. 8 na I piętrze,** gdzie przyjmuje cierpiących na nogi. (4674)

Osiedlam się
w Kórniku.
Dr. J. Glabisz
lekarz praktyczny — chirurgi akuszer. (4676)

Mapa topograficzna Bośni i Hercogowiny

jest do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn. po cenie 50 fenygów.

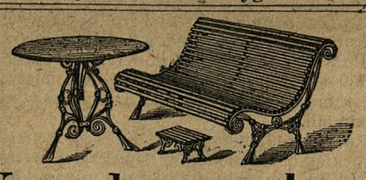

Krzesła ogrodowe
ławki ogrodowe
stoły ogrodowe
jako téż
szafy do lodu
poleca pod gwarancyą
S. J. Auerbach

Rysunki przesyłają się na żądanie.

Prawdziwą chińską
herbatę czarną
funt po 1, 1⅓ i 2 tal. jako i wyborowe
prosze czarne
funt po 22½ sbr. poleca
M. Dziegiecki
(2392) **w Kościanie.**

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek anti** statycznych p **Levasseura,** 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie pigułek roślinnych **Cauvaina.**

Przepisywane przez lekarzy francuskicy i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos. (24)

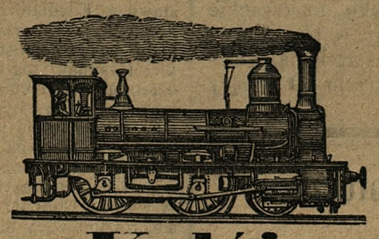

Koléj
oleśnicko - gnieźnieńska.

Dochód z ruchu wynosi wedle tymczasow. obliczenia:

	w sierpniu rb.	w lipcu rb.
a, z ruchu osób	39619,40	40331,50
b, „ towarów	36770,90	34001,10
c, nadzwyczajny	367.65	2150,00
razem	76757,95	76482,60
prz to więcéj	275,35	—

4671 **Dyrekcya.**

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti- newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9

Król. pr. 152 loterya państwowa.

Ciągnienie III klasy dn. 14 września rb. Do tego jest do dyspozycyi **kilka losów udziałowych:** (4523]

	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
za Mr.	210	105	52½	27	13½	7½	3¾

które za zaliczką lub przesł. należności przest. **Max Meyer,** dom bankowy i wekslowy Berlin, S. W. Friedrichsstr. 204.

Pierwszy i najst. int. loteryjny pr. założ. 1855.

Harlemskie cebulki kwiatowe

polecam w pięknych mocnych egzemplarzach do hodowania w doniczkach, jako téż własne, które bardzo dobrze w ogrodzie wysadzić można. *Cenniki* przesyłam na łaskawe żądanie franco i gratis.

A. Krause
ogrodownictwo artystyczne i handlowe.
Poznań, Rybaki Nr. 7. [4593]

Ananasy

bardzo piękne ma na sprzedaż Dom. **Dąbrówka** per Ludomy. (4555)

Ananasy w Dominium Boguszynie pod Xiążem są już rozprzedane. (4672)

Wrocławska ul. 9.

Mieszkanie o 4 pokojach na III piętrze od 1 października rb. do wynajęcia. Cena 180 tal. (4522)

Pensyonat w Swarzędzu.

Celem przygotowania do średnich klas wyższych zakładów naukowych jako téż do zawodu praktycznego może znowu na św. Michał kilku uczni bez względu na wyznanie znaleźć przyjęcie u (4677)

K. Grünfeld.

130 braków

(96 skopów reszta maciorek) ma na sprzedaż Dominium **Ławice** pod Poznaniem. (4682)

Nauczycielka Polka, muzykalna, władająca dobrze jęz. niem., poszukuje miejsca od św. Michała. Bl. szczeg. przez listy poste rest. adres Września A. Z.

Osoby życzące sobie brać lekcye **tańca** zechcą się łaskawie do mnie zgłosić na Piekary Nr. 14, I piętro. Zastać mnie można rano o 12-téj, wieczorem o 5-téj. (4681)

Warhanek.

Dominium **Pomarzany** p. Kłeckiem potrzebuje zaraz

nauczyciela
wiejskiego;

dochód roczny wynosi 250 tal.; uprasza się o spieszne osobiste przedstawienie. (4673)

Dwóch
uczni
potrzebuje cukiernia (4644)
B. Michalskiego
w Gnieźnie.

Główny agent

poszukiwany pod pomyślnemi warunkami dla krajowego **Tow. ubezpieczeń od ognią,** które w mieście tutejszém częściowo już jest zaprowadzone. Oferty z podaniem poleceń przyjmuje sub **J. Z. 7375 Rudolf Mosse Berlin S. W.** (4667)

Przykrawacz

biegły, który ukończył kursa akademickie i kilkanaście lat praktykował, poszukuje odpowiedniego miejsca.

O zgłoszenia proszę pod A. W. postlagernd Strzelno. (4668)

Młody człowiek

posiadający średnie wykształcenie poszukuje miejsca w **większém** gospodarstwie; praktykował on już w takowém kilka miesięcy. **N. N.** poste restante **Gołańcz.** (4646)

Kucharz i cukiernik

biegły w swoim zawodzie, który pełnił obowiązki w najpierwszych domach i posiada najlepsze rekomendacye poszukuje miejsca w Księstwie lub w Królestwie Polskiém. Zgłosić się uprasza do pana Dr. Hejnowicza w Poniecu. (4665)

Młody kucharz, Polak, zupełnie wykształcony w swoim zawodzie, poszukuje miejsca od św. Michała rb.; bliższych szczegółów udzieli kuchmitrz Karasiewicz w Taczanowie pod Pleszewem. (4557)

Gorzelnik

kdolny prowadzić gorzelnią parową nowszych zonstrukcyi, w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje odpowiedniéj posady. Adres p. Zaremba w Kępnie. (4533)

Dominium Bzowo pod Czarnkowem poszukuje [4686]

ogrodowego,

kawalera, od 1 października br. Osobiste przedstawienie jest koniecznem.

Teatr centralny
na Działowym placu.

Dziś i jutro wielkie przedstawienie. Czarodziejstwa. The Jakin i śpiące dziewczę i teatr świata. Początek o 8 godzinie. (4669)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 9 września.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.75 p.
dito dito dito	4	98.50 p.
Obligi długu państwa	3½	92.70 p.
Prem. poż. pań. z 1855	3½	144.25 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	87.10 p.
dito	4	96.60 p.
dito	4½	102.80 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95.10 p.
dito dito szląskie	3½	86. ż.
dito lit. A.	4	96 25 p.
dito nowe	4	101.50 p.
Zachodnio-pruskie	3½	86. p.
dito	4	96.10 p.
dito	4½	101.50 p.
dito II serya	5	107. p.
dito nowe	4	96.50 p.
dito ditto	4½	101.50 p.
Listy rent. poznańskie	4	97. p.
dito pruskie	4	97.10 p.
dito szląskie	4	97.40 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	69.75 p.
dito wekslowy	4	67.75 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	101.50 p.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	152.50 p.
Gotajski bank kredyt.	4	114.50 p.
Kwileckiego Sp. bank	5	71 p.
Meinigski bank kredyt.	4	84.25 p.
Austryack. zakład. kred.	5	374-74.50-73.50 p
Wschodnio-niem. bank.	5	77. ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	97.75 p.
Pruski bank	4½	169.75 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	76 50 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	95.75 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	79.50 p.
Stowarzysz. immol.	4	92. p.
Dortmund Union	5	14.50 p.
Huty Hoerder	5	64.75 p.
dito Laura	5	91.90 p.
dito Lauchhammer	5	28 25 p.
dito Marienhütte	5	57. p.
dito Massener	4	35. p.
dito Redenhütte	5	7.25 ż.
Berln. Passage.	6	24 50 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	81.50 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	45.25 p.
dito szczecińska	4	123.25 p.
Brzesko-grajewska	5	37.50 p.
Kalicyjska Karola Lud.	5	101.25-101 p.
Koléj Rudolfa	4	57.75 p.
Marchijsko-poznańska	4	23.10 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	143.75 p.
dito lit. B.	3½	133.50 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	494.50-493.50 p.
Austr. półn. zachodnia	5	258.75 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	182.50-184-183 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	41.75 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	104.50 p.
Rumuńska koléj	5	27.40 p.
Rosyjska koléj państ.	5	109 60 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.60 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	239.50 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	67.75 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	67. p.
dito papier.	4½	63.90 p.
dito losy z 1854.	4	114.25 p.
dito losy z 1858	fr.	333. ż.
dito losy z 1860	5	121.60 p.
dito losy z 1864	fr.	312. p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	199.50 p.
dito dito 1866	5	201.75 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88.50 p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	81.50 p.
Pols. listy likwidacyjne	4	71 75 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98.10 p.
Ameryk. pożycz. 1885	6	100.40 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	100.50 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	105. p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.22 p.
Imperyały	1	16.72 p.
Dolary	1	4.17 p.
Austryack. noty bank.		181.60 p.
Rosyjskie noty bank.		278.75 pł.
Francuskie noty bank.		81.25 p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 10 września.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.50
Nowe listy zastawne	4	95.10
Listy rentowe pozn.	4	97.
Prowinc. obligacye	5	100.
Powiatowe obligacye	5	101.50
Powiatowe obligacye	4½	98.75
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95.
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	74
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	70
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	78.50
Austr. zakład kredyt.	5	142
Pozn. bank prowinc.	4	98.50
Szląskie stowarz. bank.	4	96.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	100.
dito dito.	4½	105.50
Dobrowol. poż. państ.	4½	100.
Prem. poż. państ. 1855	3½	145.
Obligi długu państwa.	3½	92.28

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z.	4	89
Bergsko-marchij. akc. z	4	83
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	25.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	144
dito lit. B. akc. z.	3½	157
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.25
Brześć.-grajew. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	109
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	174
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	72
Rumuńska kol. akc. z.	5	28.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd. ak. z.	4	-
Warszawsko-wi d. ak. z.	5	89.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	98.50
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	72.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	92.10
dito renta papierowa	4½	62 75
Austr. renta srebrna	4½	67.
Pols. lik. listy	4	71.
Ros. listy zast. na grn.	5	89.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	92.80

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.